ROK VIII Nr. 100 (2010)

SŁOWO

WILNO, Środa 1 maja 1929 r.

Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 8 do 2. Telefony: redakcji 243, administracji 338. drukarni 168.

PRZEDSTAWICIELSTWA

BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Łaszuk
BIENIAKONIE — Bufet kolejowy.
BRASŁAW — Księgarnia T-wa „Lot".
DĄBROWICA (Polesie) — Księgarnia K. Malinowskiego.
DUKSZTY — Bufet kolejowy.
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa, W. Włodzimierow.
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch"
HORODZIEJ — Dworzec kolejowy — K. Smarzyński.
IWIENIEC — Sklep tytoniowy S. Zwierzyński.
KLECK — Sklep „Jedność"
LIDA — ul. Suwalska 13, S. Matecki.
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch".
NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa, Księgarnia Jaźwińskiego.
NOWOGRÓDEK — kiosk St. Michalskiego.
N. ŚWIĘCIANY — Księgarnia T-wa „Ruch".
OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Naucz.
PIŃSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski.
POSTAWY — Księgarnia Pol. Macierzy Szkolnej.
STOŁPCE — Księgarnia T-wa „Ruch".
ST. ŚWIĘCIANY — ul. Rynek 9, N. Tarasiejski.
WILEJKA POW. — ul. Mickiewicza 24 F. Juczewska.
WARSZAWA — T-wo Ksiąg. Kol. „Ruch".
WOŁKOWYSK — Księgarnia T-wa „Ruch".

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. zagranicę 7 zł. Konto czekowe P.K.O. Nr. 80258. W sprzedaży detal. cena pojedyńczego Nr. 20 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczania ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetrowy jednoszpaltowy na str. 2-ej i 3-ej 40 groszy. Za tekstem 15 groszy. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W N-ch świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne 50% drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50% drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 groszy.

Na pierwszego maja

Dostarczono nam późnym wieczorem wigilją pierwszo-majowego święta robotniczego czerwon—drukowaną szmatę, zatytułowaną: „Jednodniówka P. P. S. na zjazdy powiatowe — nakład 500.000 egzemplarzy". Czytamy tam na pierwszej stronie:

Do obrony wolności chłopa i robotnika, do walki o władzę dla ludu!

Konstytucja, czyli ustawa o prawach i obowiązkach Obywateli Polski, uchwalona na pierwszym Sejmie 17 marca 1921 roku wolą całego narodu obaliła władzę szlachty nad ludem i poręczyła wolność polityczną chłopa i robotnika.

Niepodległość Polski została zdobyta ofiarnemi wysiłkami i serdeczną krwią chłopa i robotnika, walczącego pod sztandarami P.P.S. i w oswobodzonym z uścisku najeźdźców kraju ustanowiliśmy prawochłopa i robotnika do udziału w rządach.

Panowie,—którzy przed rozbiorem Polski dzierżyli pańszczyźnianą władzę nad ludem a w czasie boju P.P.S. o niepodległość Polski kumali się z carami i kajzerami dla utrzymania swojej potęgi—nie mogą znieść, iż Konstytucja z dnia 17 marca 1921 roku zrównała chłopa i robotnika ze szlachtą.

Jedynkarze — czyli partja rządowa — wnieśli do Sejmu projekt zmiany Konstytucji, domagając się odebrania prawa ludu do udziału w rządach, a przywrócenia prawa szlachty do życia i śmierci chłopa i robotnika.

Czytając tę odezwę, przyszła mi do głowy karykatura Leona Bluma przywódcy socjalistów francuskich, jaką niedawno widziałem. Leon Blum wyłożył na tej karykaturze swój mózg na talerz, a jego przyjaciele polityczni krzywią się i mówią: „jak on nas znudził swoim intelektem". Istotnie Leon Blum słynie jako intelektualista, koneser literatury, subtelny filozof, znawca rzeczy pięknych. Odezwy socjalistów francuskich doprawdy są na takim samym niskim poziomie, jak nasze socjalistyczne odezwy.

I tutaj przychodzi do głowy pytanie, które pozostanie zawsze bez odpowiedzi: Cóż robią ludzie inteligentni w P.P.S? Wiemy, że tacy są. Nie trzeba szukać Leona Bluma, wśród Polaków mamy także wybitnych intelektualistów, którzy albo są sympatykami P.P.S. jak Irzykowski, albo pracują w partji, jako politycy.

Co za dziwna perwersja intelektualna ich tam trzyma.

Żyli politycy, którzy rzucali w tłum hasła, w które nie wierzyli, z których się śmieli, aby ten tłum za sobą prowadzić. Inteligenci polscy rzucali hasło wywłaszczenia większej własności ziemskiej, aby otrzymać od ludu mandatów. Wiedzieli, że mówią nonsensy, lecz mieli na swoje usprawiedliwienie tysiąc i jeden argumentów. Jakiś Napoleon mógł swoim żołnierzom mówić rzeczy, w które nie wierzył, mógł Arabom twierdzić, że wyznaje Mahometa, aby realizować swoje ideały, marzenia swojego serca. Ale socjaliści? Przecież doktryna socjalistyczna każe im wierzyć w równą siłę i równą zdolność klasy robotniczej do rozwiązywania zagadnień państwowych. Przecież doktryna socjalistyczna powinna im wzbraniać obniżania, deklasowania robotnika przez wygłaszanie takich idjotyzmów, jak te, które mieszczą się w powyżej zacytowanej odezwie.

Znamy typ robotnika, który dochodzi do miłości wiedzy. Czyta, kupuje książki, chodzi do bibljoteki. Bolszewicy nawet go ładnie nazwali „wydwiżeniec". Człowiek pracujący fizycznie, a kochający wiedzę, jest typem niesłychanie sympatycznym, jest przeciwieństwem antypatycznemu dorobkiewiczowi. Wiedza to objektywizm, to — jeśli wolno użyć wyrazu, który coraz rzadziej używany jest w nauce —to prawda. Wyobraźmy więc młodego człowieka, robotnika, który pracuje nad historją Polski XIX w., wie coś-nie-coś o naszych powstaniach, czytał już o tem, jak włościanin jeśli się liczył jako czynnik aktywny w ruchawce 63 r., to przeważnie jako czynnik antypaństwowy, i ten młody człowiek zwraca się do inteligenta o pomoc w dalszem kształceniu i dostaje taką odezwę, w której powiedziano

(dalszy ciąg na szpalcie 6-ej).

ECHA STOLICY

Posiedzenie senackiego klubu B.B.

WARSZAWA, dnia 30 kwietnia (tel. wł. „Słowa"). Dziś o godz. 5 popoł. w sali komisji skarbowo-budżetowej senatu odbyło się pod przewodnictwem senatora Walerego Romana posiedzenie klubu senackiego B. B. poświęcone omówieniu sytuacji gospodarczej. Oprócz licznie zebranych senatorów w posiedzeniu wziął udział prezes klubu B B pułk. Sławek i kilku posłów tego klubu. wicemarszałek senatu p. Hipolit Gliwic wygłosił referat, w którym, po naszkicowaniu w ogólnych zarysach sytuacji gospodarczej na całym świecie, uwypuklił w sytuacji gospodarczej Polski doniosłość trzech momentów zasadniczych, a to 1) sprawę wzrostu kapitalizacji wewnętrznej i przypływu kapitałów zagranicznych do Polski, 2) sprawę ruchu budowlanego, 3) rozszerzenie rynku wewnętrznego przez podniesienie zdolności konsumpcyjnej wsi. Wicemarszałek Gliwic podkreślił kilkakrotnie, że sytuacja gospodarcza Polski jest w porównaniu z napięciem kryzysu gospodarczego, choćby w Niemczech, Holandji i Czechosłowacji, lepsza i wiąże się ściśle ze spadkiem konjunktury, obejmującym w tej chwili cały kontynent europejski. Wedle oceny wicemarszałka Gliwica sytuacja gospodarcza wPolsce ulec może poprawie, jeżeli Rząd zwróci całą swą uwagę na jaknajbardziej pomyślne rozwiązanie trzech problemów przytoczonych powyżej. Do rozwiązania tych problemów przyczyni się zwłaszcza bezwzględne zachowanie równowagi budżetu i stałości waluty oraz baczne obserwowanie bilansu handlowego i przeciwdziałanie jego bierności. Referent wyraził wkońcu przekonanie, że chwilowa niepomyślna konjunktura gospodarcza nie odbije się na sile ekonomicznej państwa wogóle. Po dłuższej dyskusji uchwalono zebrania analogiczne od dzisiejszego odbywać perjodycznie, a na następnem, które odbędzie się w czasie najbliższym, uchwalono postawić na porządku dziennym specjalnie zagadnienie ruchu budowlanego i zaprosić na to zebranie przedstawicieli Rządu. Wieczorem o godz. 9-ej odbył się w hotelu Bristol obiad, wydany przez klub senacki B. B. na cześć nowego rządu. W obiedzie wziął udział Rząd in corpore z premjerem dr. Świtalskim na czele, członkowie klubu senackiego B. B. oraz prezydjum klubu poselskiego B. B. z prezesem pułk. Sławkiem na czele.

Oficerowie japońscy w Warszawie

WARSZAWA. 30.4, Pat. Na cześć bawiących w stolicy oficerów armji japońskiej z b. szefem II oddziału sztabu generalnego gen. Iwane Matsui, szef Sztabu Głównego gen. Piskor wydał w dniu dzisiejszym o godzinie 14 w hotelu Europejskim śniadanie. Poza gośćmi japońskimi i szefem Sztabu gen. Piskorem obecni między innymi byli: pierwszy zastępca szefa Sztabu gen. Kwaśniewski, attaché wojskowy Japonji, szef gabinetu ministra spraw wojskowych płk. Beck, komendant garnizonu płk. Wieniawa-Długoszewski, czterej szefowie oddziałów Sztabu Głównego pułkownicy Zahorski, Pełczyński, Bolesławicz i Przyjałkowski. Przed śniadaniem gen. Piskor udekorował gen. Matsui komandorją z gwiazdą orderu Polonia Restituta.

B. minister Jurkiewicz—rejentem

WARSZAWA, dnia 29 kwietnia (tel. wł. „Słowa"). B. minister pracy i opieki społecznej dr. Stanisław Jurkiewicz mianowany został rejentem i w dniu wczorajszym objął urzędowanie przy Wydziale Hipotecznym Sądu Okręgowego w Warszawie.

ZA I PRZECIW.

Układ sił w parlamencie Rzeszy

Ostatnie wydarzenia, a zwłaszcza epizod Schachta — zwracały uwagę ogólną na układ sił politycznych w Niemczech, który znajduje swój wyraz w parlamencie Rzeszy.

Obecny parlament został wybrany 20 maja 1928 r. i obejmuje 491 członków. Istnieje w nim 8 „wielkich" stronictw liczących ponad 15 członków i 5 drobnych frakcyj. Wielkie partje mają swoich przedstawicieli we wszystkich komisjach parlamentarnych, a ich mówcy muszą być dopuszczeni do głosu w każdej dyskusji. Frakcje uczestniczą w komisjach tylko wtenczas, gdy im które z wielkich stronnictw miejsca ustąpi.

Liczebny stan stronnictw przedstawia się jak następuje — zaczynając od skrajnej lewicy:

komuniści	54
socjaliści	153
demokraci	23
centrum	61
bawarska partja ludowa	17
niemieckie stronnictwo ludowe	45
partja gospodarcza	23
nacjonaliści	78
Małe frakcje:	
chłopi niemieccy	8
Hanoweranie	4
chłopi chrześcijańscy	9
partja prawa ludu	2
narodowi socjaliści	12

Do tak zw. wielkiej koalicji należą: socjaliści, demokraci, centrum, bawarska partja ludowa i niemieckie stronnictwo ludowe (deutsche Volkspartei) do której należy dr. Stresemann.

Grupa bawarska jest właściwie odłamem centrum, obejmującym bawarskich autonomistów. Stronictwo ludowe — to dawni narodowo-liberalni, których tylko cienka ścianka od dziela od czystych nacjonalistów, przed wojną niemieckich konserwatystów (hr. Westarp).

Z małych frakcyj, chłopi niemieccy są zbliżeni do liberałów. Hanoweranie — dawna partja Welfów, głosują zawsze z centrum; inne małe frakcje należą do opozycji, która składa się z dwóch skrajnych ugrupowań: komunistów — na lewo, i nacjonalistów — na prawo. Jest to analogiczna kombinacja jak w sejmie polskim (socjaliści i endecy).

Wielka koalicja rozporządza 296 głosami — i posiada sporą większość w parlamencie. Rząd obecny wyszedł z jej łona. Oprócz własnych głosów, może ona liczyć przeważnie na grupę gospodarczą, która zresztą nie ma zdecydowanego programu.

Z ZA KORDONÓW

Zamknięcie partji socjal-demokratycznej

KOWNO, 30. IV. PAT. Litewska Agencja Telegraficzna donosi, że dekretem rządu została w dniu dzisiejszym zamknięta za działalność antypaństwową litewska partja socjal-demokratyczna, wraz ze wszystkiemi jej filjami. Inne rozporządzenie rządowe zakazuje świętowania 1 maja na obszarze całej Litwy.

Woldemaras o polityce finansowej.

Na dorocznem zebraniu Banku Emisyjnego w Kownie jako główny akcjonarjusz Banku wystąpił z wielką dwugodzinną mową premjer Woldemaras, który dał wielki przegląd polityki finansowej i kredytowej. Sprawozdanie Zarządu Banku — zauważa Premjer było zarazem optymistycznem i pesymistycznem. Optymistycznem, gdy podawało rekordową liczbę dochodu, gdy mówiło o kredytach, pożyczkach i t.d., pesymistycznem było w tej swej części, która poświęcona była biernemu stanowi naszego bilansu handlowego. Jestem bardziej optymistą niż pesymistą i bardzo żałowałem, gdy kierownik Banku poruszył kwestję bierności naszego bilansu handlowego. Gdy chodzi o statystykę należy być wogóle bardzo ostrożnym. Najgłówniejszą rzeczą jest nie bilans handlowy, lecz płatniczy.

Faktycznie nigdy nie mieliśmy czynnego bilansu handlowego. Okoliczność ta jednak mię nie przeraża, wobec tego, iż bilans płatniczy jest u nas zdrowy. Mamy również inne środki i przedewszystkiem około 30 milj. lit., otrzymywanych z Ameryki, i tą sumą możemy pokrywać bierność naszego bilansu handlowego. Co do zapomóg dla gospodarstwa rolnego Premjer zauważa, iż sprawa ta nie jest u nas jeszcze doprowadzona do porządku. Zadziwiającem jest, iż kraj rolny powinien sprowadzać zboże z zagranicy, iż trzeba bronić się przed wwozem z zagranicy zboża przez wprowadzenie ceł ochronnych. Możliwie, iż winna temu jest reforma rolna, ale tak czy owak faktem jest, że brak nam zboża nietylko dla wywozu, ale również dla siebie.

W dalszym ciągu Premjer porusza sprawę bankructw. O ile bankructwa będą nadal trwały, to będzie to oznaką, iż przedsiębiorstwa nie są zdrowe i że należy im śpieszyć z pomocą.

Mówiąc o zmianach w osobistym składzie Zarządu Banku Premjer zaznacza, iż przedewszystkiem wypadnie zredukować liczbę dyrektorów od 4 do 2.

Jeżeli Bank miał w r. ub. wielki dochód, to powinien zawdzięczać to rządowi, który trzymał w Banku wielkie sumy. Rząd zamierza wprowadzić dla Banku Litewskiego nadzór Kontroli Państwowej Celem uregulowania tej kwestji zostanie zwołane w jesieni nadzwyczajne zebranie akcjonarjuszów Banku. Premjer kończył swe przemówienie, dziękując Zarządowi i pracownikom Banku za owocną działalność.

Mińskie intrygi w Kownie

Według wiadomości nadeszłych z Kowna ukazało się tam szeroko kolportowane tajne pismo komunistyczne p. t. „Nasza Prawda". Charakterystycznem jest, że pismo wychodzi w języku polskim. Wszelkie poszlaki wskazują, że drukowane jest w Mińsku, a następnie stamtąd przewożone do Kowna. Gazeta ta intryguje głównie przeciwko polsko-litewskiemu porozumieniu alarmując robotników i włościan, że obecny rząd kowieński jest rządem sprzedajnym, który chce zbliżenia z Polską, celem ujarzmienia włościan litewskich. Gazeta wskazuje że wszyscy wybitniejsi dowódcy armji litewskiej rekrutują się z pośród byłych ziemian Polaków, że cała kampanja antypolska prowadzona przez rząd służy jedynie do uśpienia czujności narodu litewskiego. — W dalszym ciągu pismo to napada w ostrych słowach na jeden z wybitniejszych banków litewskich t. zw. „Bank Wajłokajtisa" który rzekomo ma kierować całą międzynarodową polityką Litwy.

Atak „bezbożników" na tradycyjną „macę" żydowską.

Przed świętami żydowskiemi „Paschy" tutejsi żydzi za pośrednictwem gminy wyznaniowej postanowili zaopatrzyć swych krewnych, zamieszkujących w Rosji Sowieckiej „macę". Gmina żydowska pośrednicząc przy przesyłaniu paczek, które jak wówczas donosiliśmy w liczbie 1400 zostały wyekspedjowane.

Z przyjęciem paczek bolszewicy nie czynili żadnych trudności. Jedynie pobrali niewspółmiernie wysokie cło. Popiero w Mińsku na skutek akcji tamtejszych żydów t. zw. „bezbożników" macę wstrzymano z zamiarem nie przepuszczenia dalej. Bezbożnikom prowadzącym intensywną propagandę antyreligijną, bardzo się nie podobał nawrót do tradycyj religijnych.

Jednakże oficjalne czynniki sowieckie ze względu na swój prestiż nie podzieliły stanowiska bezbożników i transporty z „macą" wyruszyły w dalszą drogę. Obecnie nadeszła do Wilna wiadomość, że przesyłki zostały już wręczone adresatom.

Po brutalnej napaści niemieckiej w Opolu

Demonstracja protestu w Warszawie.

WARSZAWA, 30.IV. (tel. wł. Słowa). Pod wpływem wiadomości o zbrodniczem wystąpieniu bojówek niemieckich w Opolu i o pobiciu członków zespołu teatralnego polskiego, oraz kilkunastu osób z pośród publiczności polskiej Młodzież akademicka w Warszawie zorganizowała dziś samorzutnie dwa wiece—jeden w halu politechniki, a drugi na dziedzińcu uniwersytetu. Po kilku przemówieniach ruszyły pochody, które połączyły się na ulicy Marszałkowskiej. Łącznie w pochodzie uczestniczyło około 3000 młodzieży akademickiej. Pochody udały się pod Prezydjum Rady Ministrów, domagając się w głośnych okrzykach od Rządu energicznego wystąpienia przeciwko „kulturalnym bandytom niemieckim", jak określono napastników opolskich, a następnie pomaszerowano na ul. Piękną, gdzie próbowano urządzić demonstrację przed poselstwem niemieckiem, do czego jednakże policja nie dopuściła.

Konsul Generalny polski w Bytomiu p. Malhomme wezwany do Warszawy na skutek zajść w Opolu, złożył dziś wyczerpujący raport Panu Ministrowi Spraw Zagranicznych Zaleskiemu, oraz bawiącemu w Warszawie posłowi Rzeczypospolitej w Berlinie p. Knollowi.

W kołach politycznych podkreślają, że zajścia w Opolu nastąpiły właśnie w przededniu zgromadzenia w Londynie „komitetu trzech", powołanego przez radę Ligi Narodów do rozpatrzenia niemieckich skarg pochodzących z Górnego Śląska, oraz całokształtu zagadnień mniejszościowych. Zajścia opolskie będą dla obradującego w Londynie komitetu niechybnie cennym przyczynkiem do zdania sobie sprawy z położenia mniejszości z jednej i drugiej strony kordonu na Górnym Śląsku.

Pokazywano nam wczoraj w Warszawie autentyczne odezwy rozrzucane w Opolu w przededniu występu teatru Polskiego w tem mieście. Odezwy nawołują przedewszystkiem do bojkotu przedstawienia, który jednakże zawiódł zupełnie, gdyż bilety na przedstawienie wyprzedane były na dwa dni naprzód, a sala mieszcząca normalnie 600 osób z wielkim trudem pomieścić musiała około 800 osób. W dniu przedstawienia rozrzucano w Opolu odezwę wierszowaną, która w ostatnich dwuch wierszach nawołuje do „wzięcia oręża w dłoń i bicia polskich psów".

Nadprezydent prowincji opolskiej wyraża ubolewanie

BYTOM, 30. IV. PAT. Nadprezydent prowincji opolskiej dr. Lukasek nadesłał wczoraj na ręce konsula generalnego Rzeczypospolitej Polskiej p. Malhomme następującą depeszę:

Wyrażam Panu, Panie Konsulu Generalny, moje szczere ubolewanie z powodu wypadku, który miał miejsce w dniu wczorajszym po przedstawieniu polskiego teatru w Opolu. Z mej strony poczyniłem i poczynię wszystko, aby sprawców wykryć i odpowiednio ukarać. Śledztwo zostało wszczęte natychmiast i sądzę, że zostanie tak dalece posunięte, aby jeszcze w dniu dzisiejszym sprawców oddano do dyspozycji sędziego.

W odpowiedzi na powyższą depeszę konsul generalny Rzeczypospolitej Polskiej p. Malhomme wysłał depeszę treści następującej:

Dziękuję Panu, Panie Nadprezydencie, za wyrazy ubolewania z powodu zajścia, jakie wydarzyło się w Opolu z okazji przedstawienia opery polskiej. Sądzę, że będziemy mieli sposobność powrócić do tej sprawy po moim przyjeździe do Bytomia z Warszawy, dokąd zostałem wezwany służbowo w dniu dzisiejszym.

Komentarze „Vossische Zeitung"

BERLIN, 30-IV. PAT. Prasa berlińska podaje w dalszym ciągu echa wydarzeń opolskich. Najmocniej występuje dziś „Vossische Ztg"., która w depeszy swego korespondenta warszawskiego zaznacza, że wydarzenia opolskie bardzo szybko sprowadziły dotkliwe dla mniejszości niemieckiej na polskim Śląsku konsekwencje.

Jak twierdzi korespondent, artyści polscy w Katowicach nie dopuścili dyrektora teatru niemieckiego do złożenia wyrazów ubolewania. Dalej donosi korespondent, że organizatorom niemieckich przedstawień teatralnych zakazano aż do odwołania przekraczania progów gmachu teatru. Biura i kasa teatru miejskiego zostały przez aktorów zamknięte.

Teatr niemiecki w Katowicach i w Królewskiej Hucie — pisze korespondent „Vossische Ztg.", który w obu tych miastach gra dwa razy w tygodniu, jest bardzo poważnie zagrożony. Należy obawiać się, że gmachy nie będą więcej oddawane do dyspozycji na rzecz przedstawień niemieckich. O dalszem wypłacaniu przyznawanej dotychczas teatrom niemieckim subwencji niema co myśleć na przyszłość.

Jednocześnie „Vossische Ztg." podkreśla, że sprawozdanie faktyczne o wypadkach opolskich, opierające się na orzeczeniach lekarskich, wywołuje daleko większe wrażenie, niżby to mogły czynić najostrzejsze komentarze prasy polskiej.

Korespondent warszawski „Vossische Ztg." zaznacza, że artyści niemieccy spotykali się w Polsce z bardzo uprzejmem a nawet do pewnego stopnia serdecznem przyjęciem dalej zaś podnosi, że w czasie wspólnych manifestacyj pacyfistów polskich i niemieckich, które ostatnio odbywały się na terytorjum polskiem, nie miały miejsca żadne incydenty, gdy po stronie niemieckiej zgromadzenia zwołane przez tychże mówców musiałyby być przez policję niemiecką bronione przed próbą rozbicia ich przemocą

Debata rozbrojeniowa w Genewie

Sprawa o ograniczenia zbrojeń

GENEWA, 30. IV. PAT. Komisja przygotowawcza konferencji rozbrojeniowej zajmowała się dziś rano sprawą formy, w jakiej przedstawić ma na ogólnej konferencji rozbrojeniowej cyfry, dotyczące ograniczenia i zmniejszenia stanu liczebnego armji. Komisja przyjęła propozycję francuską, przewidującą, iż państwa dostarczą na konferencję pięć tablic, uwidoczniających zbrojenia lądowe.

Zastrzeżenia angielskie do protokułu, zakazującego prowadzenie wojny chemicznej

GENEWA, 30. IV. PAT. Na dzisiejszem posiedzeniu przygotowawczej komisji konferencji rozbrojeniowej lord Cushendune oznajmił, że Anglja ratyfikowała protokuł z 1925 roku, zabraniający prowadzenie wojny chemicznej i bakterjologicznej z tem zastrzeżeniem, że protokuł ten ma zastosowanie jedynie w stosunku do tych państw, które również go ratyfikowały.

Wyrok w procesie K. P. Z. B. w Białymstoku

Skazanie tuzów komunistycznych

BIAŁYSTOK. 30.4. Pat. Dziesiąty dzień procesu K. P. Z. B. w Białymstoku wypełniły przemówienia obrońców, replika prokuratora Zubelewicza i ostatnie słowo oskarżonych, z których niektórzy np: Epsztajn-Rozensztajn i Juchnowiecka starali się wygłosić mowy agitacyjne. Po dłuższej naradzie Sąd wydał wyrok, skazujący na 15 lat ciężkiego więzienia Abrama Epsztejna, Bertę Sztejman, Lejzora Szajkowskiego, Wiktora Fryszmana i Jana Kazimierza Bobrowicza na 12 lat ciężkiego więzienia. Henriettę Juchnowiecką, Azrjela Almana, Franciszka Szczepkowskiego, Bronisławę Borzałek i Lejzora Rubinowicza, na 10 lat ciężkiego więzienia - Borducha Bakszta, Szlomę Barkracha, Edwarda Uzdańskiego i Stanisława Dienisa.

że tylko chłop walczył o niepodległość Polski.

Albo inny wydwiżeniec, który się uczy trochę prawa, ma już pojęcie co to jest stan, a co warstwa, co to jest konstytucja i jaka jest różnica między władzą wykonawczą a prawodawczą, i dostaje odezwę, że „jedynkarze oddają władzę szlachcie".

Czy to deklasowanie robotnika, prostytuowanie jego myśli, czy ta niewiara w robotnika, pogarda dla niego, która się uwidacznia w tem, że ludziom tym rozdaje się takie idjotyzmy, aby przez to zachęcić ich do walki, która ma być „zaszczytną"— czy te obrzydliwe czynności mogą być udziałem ludzi, którzy jak ten Leon Blum z karykatury, gotowi są swój mózg wyłożyć na talerz, aby pokazać jaki jest duży, jak potężnie pracuje.

Robotnik wchodzi w cywilizację europejską. Praca fizyczna równa się z pracą biurową. Od pracy fizycznej odeszły okoliczności przykre, jak brud, niehigjeniczność, tępota i nuda. Zecer przy pięknym, wyczyszczonym linotypie pracuje omal, że w takim samym komforcie, jak pianista przy fortepjanie. Oczywiście, że wszystko nie jest doskonałe, że tu i ówdzie spotykamy się z nędzą i brudem. Ale nikt nie zaprzeczy, że postępy mechaniki doprowadzają robotnika do coraz wyższych stanowisk, że zamiast „zastępcy konia", którym był kiedyś, staje się coraz bardziej „panem maszyny". Postęp idzie w tym kierunku, postęp z roku na rok wydźwiga robotnika fabrycznego na coraz wyższe, coraz potrzebniejsze stanowisko w społeczeństwie, zwiększa stale jego zarobki. A kto mu przypomina przeszłość? Kto tworzy z niego masę głupią, nienawidzącą cywilizacji, gotową sprzymierzać się z Bolszewją, przeciw tej cywilizacji, która go dźwiga coraz wyżej? Właśnie socjalizm. Właśnie socjalizm cofa robotnika wtył, każe mu kontentować się ideowemi formułkami z roku 1840-ego, każe mu odpychać cywilizację i pielęgnować solidarność z bosiakiem. Właśnie socjalizm odejmuje, odbiera mu to uczucie, że jest już „władcą i panem maszyny", a każe mu nanowo czuć się tylko „zastępcą konia", każe mu czuć nienawiść do cywilizacji i cywilizowanego społeczeństwa.

Świt pierwszego maja padać będzie na maszynę, gdy słowa te drukować się będą. Świt tego dnia, który od Władywostoku po Londyn, po Madryt woła: „precz". Pójdźmy więc na spotkanie fonetyce pierwszomajowej i zawołajmy:

Precz z największą reakcją, prowadzącą robotnika naszego wtył, z powrotem do uczuć, których żywić już dzisiaj niema powodu. Precz z widmem przeszłości. Precz z nauką zrodzoną w czasach, gdy po kopalniach wczesnego dziewiętnastego wieku chodziły jeszcze ślepe konie! Precz z tym nietoperzem przeszłości! Precz z socjalizmem! *Cat.*

Pod znakiem 1-go maja

Próbne demonstracje komunistyczne w Berlinie

BERLIN, 30 IV. Pat. Wczoraj wieczorem w okolicy placu Poczdamskiego komuniści próbowali zorganizować próbne demonstracje majowe, przyczem doszło do starć z policją, w czasie których 3 policjantów zostało przez uczestników pochodu pokaleczonych. Policja zdołała tworzące się pochody rozproszyć.

Wysiedlenie agentów kominternu z Paryża.

PARYŻ, 30.IV. PAT. W wyniku zarządzeń, zmierzających do uniknięcia manifestacyj w dniu 1 maja, policja aresztowała ubiegłej nocy kilku dziesięciu cudzoziemców, z których 26 zostało niezwłocznie wysiedlonych. Pośród wysiedlonych znajduje się wybitny członek międzynarodówki moskiewskiej Bezpałow. Aresztowano również sekretarza federacji unitarystycznych związków zawodowych Davilleux'a.

ECHA KRAJOWE

Wojewoda Beczkowicz w Baranowiczach

Konferencje w sprawie przeniesienia siedziby połączonych organizacyj rolniczych do Nowogródka.—Kto będzie burmistrzem Baranowicz.

BARANOWICZE, dnia 30 kwietnia (tel. wł. „Słowa"). Wczoraj bawił w Baranowiczach pan. wojewoda Beczkowicz, który odbył konferencję ze starostą baranowickim Emerykiem i starostą nieświeskim Czarnockim. Przedmiotem konferencji była sprawa 1 maja.

Następnie p. wojewoda konferował zposłem Rdułtowskim i p. Konradem Mackiewiczem, z którymi poruszył sprawę realizacji połącznie organizacyj rolniczych. W rowiczem, z którymi poruszył sprawę realizacji połączenia organizacyj rolniczych. W rozmowie tej p. wojewoda podkreślił konieczność umieszczenia siedziby woj. połączonych organizacyj rolniczych w Nowogródku, a to z uwagi na potrzebę dania im warunków do sprawniejszego działania i spełniania tych zadań, do których zostały powołane.

Ze swej strony p. wojewoda zapewnił udzielenie organizacjom jaknajdalej idącej pomocy, zarówno od siebie, jak i od rządu, co będzie tem łatwiejsze, im żywszy kontakt będzie pomiędzy władzami organizacyj a wojewodą. Poseł Rdułtowski wskazywał na znaczne trudności, jakie wyłoniły się z racji ulokowania władz organizacyj w Nowogródku, jednak przyznał, że trudności te będą niemniej duże i prace organizacji w znacznym stopniu mogą hamować, jeśli siedziba jej mieścić się będzie poza siedzibą wojewody. . Następnie wojewoda konferował z dotychczasowym burmistrzem Pióro-Dębowskim, który oświadczył, iż zaniechał zamiaru stawiania swej kandydatury na stanowisko burmistrza Baranowicz, zamierzając poświęcić się innej pracy.

W mieście żywo omawiana jest kandydatura p. Konrada Mackiewicza na burmistrza miasta. Kandydatura ta jest wysuwana przez najpoważniejszych obywateli Baranowicz i znajduje jaknajlepsze przyjęcie; osoba bowiem kandydata, człowieka wieelce zasłużonego w pracy na niwie społecznej i znanego działacza, potrafiłyby skupić koło siebie najpoważniejszych obywateli, którym dobro i rozwój miasta leży na sercu.

Księgarnia białoruska składem bibuły komunistycznej

NOWOGRÓDEK, dnia 30 kwietnia (Tel. wł. „Słowa"). W dniu wczorajszym władze bezpieczeństwa wykryły w Księgarni białoruskiej, przy ul. Zamkowej w Nowogródku skład bibuły komunistycznej· Księgarnię opieczętowano.

— **W przededniu Święta Narodowego na prowincji.** Zewsząd napływają do nas pocieszające wieści z prowincji o imponująco zapowiadających się obchodach w dniu św. narodowego, — 3-go Maja.

Nawet bardziej gluche miejscowości czynią na dzień ten wielkie przygotowania ku uroczystości. Np. z Rudomina (pow. Wil.-Trocki(otrzymaliśmy zaproszenie (drukowane na pięknym kartonie) następującej treści: „Uprzejmie proszę o przybycie na przedstawienie amatorskie i zabawę taneczną, mającą się odbyć w Domu Ludowym w Rudominie w dniu 3-go maja 1929 r. o godz. 4, poprzedzone odczytem.

Odegrane będzie: przez dziatwę szkolną „obrazki sceniczne", oraz przez związek strzelecki „Żywy nieboszczyk".

Do tańców przygrywać będzie orkiestra dęta.

(—) S. Dobrzański.
Prezes zw. strzel. w Rudominie.

Bufet suto zaopatrzony. Ceny od 1 zł. do 4 zł."

Dziękując za zaproszenie życzymy organizacji tej, jak również wszystkim komitetom obchodowym owocnych rezultatów w zaszczytnej pracy narodowej. **J. H.**

— **Brak paszy na prowincji.** W poszczególnych powiatach województwa wileńskiego daje się odczuwać dotkliwy brak paszy. Ciężka sytuacja najbardziej obejmuje tereny powiatów Brasławskiego i Święciańskiego. Rolnicy zamyślają więc użyć na paszę słomę z dachów po uprzedniem ścięciu jej na sieczkę.

BARANOWICZE.

—**Sesja wyjazdowa sądu okręgowego.** Od dnia 22 kwietnia zaczęła się w Baranowiczach sesja wyjazdowa Sądu Okręgowego w Nowogródku, na której między innemi będzie rozpatrywana głośna swego czasu sprawa zabójstwa służącej Anny Gibko przez Szwirańskiego.

w dużej mierze zależny od naszej sprawności handlowej„ w szczbególności handlu zamorskiegoż że nieodzownym warunkiem rozwoju tegoż handlu jest posiadanie własnej floty handlowej oparte na zdrowych zasadach, zainteresowania jednostek, oraz o ideowe podłoże wzmożenia dobrobytu w kraju, walne zgromadzenie proponuje zarządowi głównemu dokładne opracowanie i rozważenie projektu organizacji T-wa Akcyjnego budowy flotl handlowej i umieszczenia drobnych akcyj tegoż T-wa w najszerszych warstwach społeczeństwa.

— **Kolejarze naprzód.** W dniu 28 kwietnia r.b. w sali Ogniska kolejowego odbyło się Walne Zgromadzenie kolejarzy węzła Baranowickiego pod hasłem naprawy konstytucji Rzeczypospolitej.

Przewodniczył inż. Werner, sekretarzował p. Głąbik.

Referat w sprawie zmiany konstytucji i wygłosił inż. Werner.

Następny mówca p. Głąbik szczegółowo uzasadnił dlaczego potrzebna jest zmiana konstytucji.

Po przemówieniach jeszcze kilku mówców, została jednogłośnie przy oklaskującej sali przyjęta następująca rezolucja:

Zebrani na ogólnem zebraniu kolejarze węzła Baranowickiego w dniu 28 kwietnia w zrozumieniu iż przyszłość Ojczyzny i dobro Narodu zależne są o od naprawy obecnie obowiązującej konstytucji, uchwalona jednogłośnie, iż w walce o tę konstytucję będą popierali BBWR i Rząd.

Treść tej uchwały za podpisem przewodniczącego i sekretarza została telegraficznie podana do wiadomości prezesa klubu Sejmowego BBWR i pana prezesa Rady Ministrów zgodnie z poleceniem zebrania.

— **Pierwsze jaskółki rozłamu ZZK.** W swoim czasie Zarząd Koła Z.Z.Kż postanowił oprócz święta robotniczego 1 maja, przyjąć udział w święcie narodowem 3 maja.

Nie podobało się to menerom ZZK i aż zjechał do Baranowicz „dyktator" ZZK prezes Okręgu Wileńskiego p. Stążewski ze swym adjutantem p. Gorlicą.

Na posiedzeniu Zarządu w dniu 27 kwietnia na żądanie Stążewskiego, by uchylić uchwałę przyjmowania udziału w dniu 3 maja doszło do strasznej kłótni między nim a Zarząd. Koła i ten ostatni wraz z prezesem Koła p. Zaranko opuścił salę posiedzeń nie odwołując swej uchwały.

Dawno już nurtowały między członkami ZZK chęci przyłączenia się do frakcji rewolucyjnej, a zdaje się to ostatnie posiedzenie sprawę przyśpieszy. **S. G.**

Sprawy leśne.

II.

Gajowych lasów państwowych u nas, na Ziemiach Wsch., — należy podzielić na dwie zasadnicze grupy. Do pierwszej z nich należą przedewszystkiem ci, którzy posiadają własną ziemię, do drugiej zaś ci, którzy żyją wyłącznie z tytułu zajmowanego „stanowiska".

Istnienie więc grupy pierwszej powoduje całe nieszczęście, jakie wykazałem w artykule poprzednim i jakie wykażę tu poniżej. Ludzie ci, pracując na własnym zagonie uważają służbę leśną za zarobek uboczny, czemu siłą rzeczy nie mogą poświęcić wiele trudu i czasu, a rzecz najważniejsza, że ludzie ci są spokrewnieni z połową ludności we wsi, zaś dobrze znajomi drugiej połowie — no i dalszej okolicy.

Nie dziwmy się zatem, biorąc pod uwagę niski ich poziom kultury, (często — niepiśmienni) że kursuje wszędzie mnóstwo różnego rodzaju plotek, domysłów, podejrzeń, wreszcie oskarżeń i t.d. i t.d. O tem możnaby napisać bardzo wiele. (zwolnienia za defraudacje, pobicia i zabójstwa z zemsty i t.d.)

Jeśli zatem ktoś cieszy się z tego, że ma „tanich" pracowników, którym nie trzeba (i którzy nie domagają się) ani emerytury, ani urlopów, ani pieniędzy na umundurowanie, ani na broń, ani na baterję, (do elektr. lampek) wreszcie jakichkolwiek ulg kolejowych i t.d., którym potrąca się jeszcze na Kasę Chorych, na zmarłych, na prenumeratę pism, kalendarzy i t.d. i t.d., — to śmiało rzec można, że ów „ktoś" jest w błędzie, że oszukuje się go na potęgę...

Błędna ta kalkulacja „oszczędnościowa" doprowadzi wcześniej czy później naszą gospodarkę leśną do niechybnej ruiny.

Jakżeż nieszczęśliwie czuć się muszą gajowi z grupy drugiej, bez własnego zagona, bez krewnych tu na miejscu, bez emerytury, bez urlopów, bez ulg kolejowych i t.d. i t.d., w dodatku (jak niektórzy) z liczną rodziną, o głodzie i chłodzie!... Często też dzieci ich, zamiast kształcić się w zakładach naukowych służą u obcych jako pasterze!... Służą, bo muszą, gdyż ojcowie ich pobierają zaledwie 60 zł. (maximum 100 zł.) z czego wyżyć przy obecnej drożyźnie niepodobna.

Znam np. kilku gajowych w wieku jeszcze młodym, którzy jednak siły swe po kilku latach ciężkiej tej służby zniszczyli już niemal całkowicie i dziś wyglądają jak cienie, jak typowi suchotnicy, jak szkielety...

Dodać tu należy, że u nas pojęcie gajowy jako zawód nie istnieje, że traktuje się je jako coś uboczne, dodatkowe do innej gałęzi warsztatu stałego, za co opłaca się jakimś napiwkiem!

Kandydatowi na ‚gajowego" mówi się u nas zgóry: „za 60 zł. pan się nie utrzyma, przytem zapłaci pan za mieszkanie, (oczywiście z własnych funduszów „,) bo gajówki rządowej tam niema' i t.d. i t.d.

Jeśli zaś to człowiek żonaty, a w dodatku (co uchowaj Boże) „dzieciaty" — no... bądź gotów na wszystko! Oczywiście, kandydat, będąc zupełnie bez zajęcia i środków do życia „propozycje" te nolens volens przyjmie, lecz — nie zazdrośćmy jego losowi!...

Reasumując to wszystko dochodzimy do przykrego wniosku, że w dziedzinie personalnej naszego leśnictwa (jedynego bogactwa narodowego) panuje duży chaos, że zbagatelizowano sobie całkowicie gajowego jako jednostkę podstawową, w czem jednak musi nastąpić rychła i radykalna zmiana.

J. Hopko.

P.S. W następnych arytkułach omówię stanowisko — leśniczego.

Poseł Arciszewski w Rydze

Wręczenie listów uwierzytelniających.

RYGA, 30-IV. PAT. W dniu dzisiejszym o godz. 13 nowomianowany poseł polski w Łotwie min. Arciszewski wręczył prezydentowi państwa swe listy uwierzytelniające. Jednocześnie poseł wygłosił następujące przemówienie:

Mam zaszczyt wręczyć Waszej Ekscelencji listy, któremi Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej akredytuje mnie przy Waszej Ekscelencji w charakterze posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego. Węzły przyjaźni, łączące Polskę i Łotwę, stały się bardziej jeszcze ciasnemi po niedawnem podpisaniu szeregu umów, w których wielka ilość ważnych zagadnień została pomyślnie rozwiązana. Umowy te świadczą o głębokiem zrozumieniu w obydwóch stolicach naszych wzajemnych stosunków i są najlepszą rękojmią szczęśliwego rozwoju naszych stosunków w teraźniejszości i przyszłości. Rząd mój nie wątpi, iż Wasza Ekscelencja oceni należycie szczerą przyjaźń i pokojową politykę, stosowaną przez Polskę w stosunku do wszystkich państw. W polityce tej Polska dała wyraz swych dążeń i ze swej strony jest przekonana, że duchem tym przesiąknięta jest także polityka łotewska. Chcę wierzyć, iż Wasza Ekscelencja okaże mi w mej pracy swe wysokie i cenne poparcie i że uda mi się osiągnąć zaufanie Pańskie oraz rządu łotewskiego..

W odpowiedzi na powyższe przemówienie prezydent państwa wyraził wdzięczność za złożone mu życzenia, a następnie zaznaczył, że związek pomiędzy Polską a Łotwą ulega stałemu zacieśnieniu, o czem świadczy szereg wspólnych umów, które pozwalają na żywienie nadziei, co do dalszej współpracy obydwu narodów, tak w dziedzinie ekonomicznej, jak i intelektualnej.

Stosunki polsko-łotewskie

Oświadczenie min. Arciszewskiego do prasy.

RYGA, 30-IV. PAT. Nowomianowany poseł polski w Łotwie Arciszewski w dniu dzisiejszym przyjął przedstawicieli prasy, którym przedstawił aktualne zagadnienia polityki polsko-łotewskiej.

Minister oświadczył, iż bliskie stosunki polsko-łotewskie znajdują swe wytłumaczenie we wspólnej historji oraz we wspólności polityki obecnej. Łotwa jako państwo, którego bogactwem naturalnem są porty, jest zainteresowana w rozwoju gospodarczym Polski. Także Polska posiada wiele zainteresowań gospodarczych na Łotwie. Obydwa państwa posiadają wspólną granicę, a stosunki gospodarcze pomiędzy obydwoma państwami stale rozwijają się, przyczem Polska i Łotwa uzupełniają wzajemnie swe potrzeby gospodarcze. Zawarty ostatnio szereg umów pozwoli na bardziej głęboką współpracę w kierunku ekonomicznym.

Następnie minister Arciszewski omówił politykę zagraniczną Polski i Łotwy, podkreślając, iż punkt ciężkości polityki polskiej spoczywa nie na Wschodzie, lecz na Zachodzie. Tem się nie powinien tłumaczyć stosunek Polski do polityki łotewsko-sowieckiej, który polega na roli obserwatora, z zadowoleniem stwierdzającego poprawę stosunków pomiędzy Łotwą i Sowietami. Polityka Polski jest polityką solidarności międzynarodowej i dlatego Polska dążyła do wspólnego podpisania protokułu Litwinowa. Nie świadczy to zupełnie, iż Polska starała się o zawarcie sojuszów, zwróconych przeciwko komukolwiek.

Stosunki polsko-litewskie są traktowane w tej chwili, jako zagadnienie mało aktualne i mało interesujące opinję publiczną. Rząd polski zajął stanowisko cierpliwego wyczekiwania, uważając, iż dał w całym szeregu swych wystąpień w Lidze Narodów wyraz swego pokojowego ustosunkowania się do Litwy. Pokojowej polityce polskiej nie dogadza stałe wyłamywanie się Litwy z międzynarodowej solidarności pokojowej.

Pogromca w pazurach tygrysa

GRUDZIĄDZ. 30.4. Pat. Podczas przedstawienia w cyrku Hagenbecka tygrysy niebezpiecznie poraniły pogromcę. W czasie paniki. jaka powstała, kilka kobiet zemdlało.

BANK CUKROWNICTWA
Spółka Akcyjna w Poznaniu
Oddział w Warszawie
SKŁAD CUKRU w WILNIE
ul. Słowackiego 27, w Magazynach Polskiego Lloydu
Sprzedaż cukru hurtowa i detaliczna, poczynając od 1 worka!

LOSY 19-ej LOTERJI PAŃSTWOWEJ
wszyscy kupują
w słynnej i szczęśliwej kolekturze
E. LICHTENSTEIN i S-ka
Warszawa. Firma egzystuje od r. 1835.
Oddział w Wilnie. Wielka 44 tel. 425.
Adres dla depesz „Lichtlos" Wilno.
P. K. O. Nr. 81051. P. K. O. Nr.81051.

Tajemnica kapelana.

Policja szkocka stara się obecnie wyjaśnić tajemnicę, jaka się odnosi do osoby wielebnego Aleksandra Bella, niegdyś wikarjusza kościoła Wszystkich Świętych w Londynie, do którego król Edward VII co niedzielę uczęszczał na nabożeństwo.

Od lat 20 sędziwy duchowny, który od czasu wojny nawrócił się na katolicyzm mieszkał samotnie w nędznej chatce na wzgórzu Kincardineshire, najdzikszej części Hihlands. Okoliczni wieśniacy widywali go bardzo rzadko, żył on przeważnie z połowu ryb i produktów własnego ogrodu, otaczającego chatę. Gdy jednak burza bywała za silna, by się mógł puścić w swojej łodzi na morze na połów, pustelnik wywieszał narodową chorągiew szkocką na dachu swej chaty, co było oznaką dla przyjeżdżających kupców, że należy pozostawić jakąś prowizję.

Przed tygodniem stary duchowny umarł. Po skromnym pogrzebie kilka wieśniaczek postanowiło uprzątnąć chatkę. Jakież było ich zdumienie, gdy w rogu izby, w którym pustelnik zwykł był się modlić, znalazły małą trumienkę dziecinną.

Zawiadomiono policję, która znalazła w pierwszej trumience drugą hermetycznie zamkniętą i zaopatrzoną w okienko, przez które widzieć można ciałko niemowlęcia płci męskiej, zabalsamowane i doskonale zakonserwowane.

Zawezwany lekarz po zbadaniu ciała orzekł, że śmierć niemowlęcia musiała była nastąpić przed jakiemiś dwudziestu kilku laty.

Policja szkocka stara się zbadać, co to było za dziecko i jakim sposobem znajdowało się w chatce pustelnika.

Na trumience niema żadnego imienia, tylko tabliczka z napisem: Jest w Niebie przytułek dla każdego małego dziecka". Z. K.

Małoletni zbrodniarze

Zbyt dużo w ostatnich czasach mówi się i pisze we Francji o „bandits polonais", niech tylko ktoś, gdzieś popełni jakąś zbrodnię rabunkową, a poszlaki wskazują, że sprawcami jej są bandyci obcego pochodzenia, zaraz cała prasa podnosi głośny alarm przeciwko polskim bandytom. Pomimo, iż niejednokrotnie późniejsze śledztwo wykazywało, że w bandzie wszechświatowych opryszków znajduje się zaledwie jeden osobnik polskiego pochodzenia i to bardzo luźno z ojczyzną związany. Nasza wielka sojuszniczka nie może się wyzbyć brzydkiego nałogu dopatrywania się w każdem przestępstwie polskich bandytów.

Znacznie pożyteczniejby jednak było dla Francji, gdyby zwróciła baczniejszą uwagę na poziom etyczny i moralny swojej młodzieży, wśród której bandytyzm i zbrodniczość w ostatnich czasach zaczyna się szerzyć w zastraszający sposób.

Zaledwie przed paru tygodniami wykryto bestjalskie zamordowanie staruszki w Vincènnes pod Paryżem, sprawców ujęto, w osobach 16 i 18 letnich chłopców zatrudnionych jako pracownicy handlowi. A teraz znów czytamy o zamordowaniu w celach rabunkowych w Fraconville, 72 letniej staruszki pani Adeli Darlan. Staruszka mieszkała na parterze. to też dostawcy pozostawiali jej zwykle pieczywo i mleko na oknie. Gdy sąsiedzi zaintrygowani dlaczego do dwunastej pani Darlan nie zabrała pozostawionego pieczywa, zajrzeli przez otwarte okno, zobaczyli staruszkę leżącą w kałuży krwi w kuchni.

Zaalarmowana policja skonstatowała, że zbrodni dokonano zapomocą cegły, która zmiazdżyła całą czaszkę, mieszkanie zaś splondrowano i obrabowano, ponieważ według zeznań sąsiadów do mieszkania p. Darlan nikt oprócz dostawcy mięsa Marcela Morice nie wchodził, w tą stronę skierowano śledztwo. Właściciel masarni zeznał, że zatrudniony u niego 19 letni Morice około jedenastej wrócił, przebrał się w swoim pokoju poczem zabrawszy mięso dla innych klientów do kosza odjechał znów rowerem i do tej chwili nie wrócił.

W toku dalszego śledztwa odnaleziono w pobliskim lesie kosz rzeźnicki i klucz od mieszkania p. Darlan, przytem wykazało sie, że Morice tego dnia tak jak już niejednokrotnie zainkasował znaczniejsze sumy za dostarczane mięso od klientów.

Chyba podobne wypadki dosyć wyraźnie mówią, że więcej szkody mogą Francji przyczynić właśni małoletni przestępcy, aniżeli domniemani polscy bandyci, ale cóż robić, sprawdza się przysłowie „że łatwiej widzimy źdźbło w oku bliźniego niż belkę we własnem". Z. K.

Strażak podpalaczem

Dosyć paradoksalnie brzmi zestawienie w jednej osobie szlachetnego strażaka który ratuje ludzi i ich mienie od zniszczenia w płomieniach, ze zbrodniarzem, który rozmyślnie ogień roznieca. A jednak rzecz taka miała miejsce.

Przed kilku dniami przed sądem przysięgłych w Seine we Francji, toczyła się sprawa przeciwko strażakom Weckerowi i Pradyemu, oskarżonym o zbrodnię podpalania, którą to zbrodnię im udowodniono.

Czterdziestoletni robotnik Wecker, który niejednokrotnie zmieniał zajęcia lecz niestety nigdzie nie zdobył dobrej opinji, został wreszcie strażakiem, postanowił w tym zawodzie odznaczyć się gorliwością, gdy więc przez dłuższy czas pożary się w danej miejscowości nie zdarzały, sam je wzniecał podpalając fabryki i garaże automobilowe. Potem pierwszy podnosił alarm i dokazywał cudów energji przy gaszeniu pożarów. Po kilkunastu takich eksperymentach został wreszcie przyłapany a gdy mu winę udowodniono, tłomaczył się przed sądem, że trafiło mu się to tylko jeden raz i to w stanie niepoczytalnym pod wpływem alkoholu i zdenerwowania. Pomimo tych tłomaczeń sąd przysięgły skazał strażaka podpalacza na parę lat więzienia

Dbajcie o swoje zdrowie!
„SZWAJCARSKIE GORZKIE ZIOŁA" (z marką „Kogut" są stosowane przy chorobach ŻOŁĄDKA, KISZEK, OBSTRUKCJI i KAMIENI ŻÓŁCIOWYCH. „SZWAJCARSKIE GORZKIE ZIOŁA" są naturalnym łagodnym środkiem przeczyszczającym, ułatwiającym funkcję ORGANÓW TRAWIENIA i działającym przeciwko OTYŁOŚCI. 1155—0
Skład w Wilnie, Zarzecze 30—7.

OD RZUTU PIÓRA DO BŁYSKU W OCZACH

Michon, lub jak go powszechnie zwano l'abbé Michon — słaby teolog lecz zdolny public ysta francuski — miał w życiu swojem chwile rzetelnej popularności, nietylko we Francji lecz poza nią wówczas gdy mu powszechnie przypisywano autorstwo obu rozgłośnych powieści „Le Maudit" i „La Réligieuse", co między rokiem 1860-tym a 1870tym przyszły na świat pod znakiem zgorszenia i skandalu — jak nie przymierzając, swojego czasu u nas „Grzechy księdza prefekta" A. Millera.

Kto był autorem obu wymienionych powieści (wydanych pod pseudonimem „L'abbé X") do dziś dnia nikt nie wyśledził — zaś Michon już w 1848-ym był się ostatecznie zrewoltował nietylko przeciwko władzy swieckiej swojej monarchicznej lecz i przeciwko bezpośredniej władzy, papieskiej. Mało mu jednak było tych termedyj duchowych. Zapragnął prześcignąć... samego Lavatera, nieśmiertelnego szwajcarskiego fizjonomistę, autora słynnych na świat cały „Fragments physiognomiques", samego Gall'a wielkiego niemieckiego fizjologa twórcy frenologji co nauczył ludzi „odgadywać" właściwości intelektu z kształtów czoła i czaszki — i, w 1875 r. ogłosił drukiem dzieło zatytułowane „Systéme de Graphologie".

Grafologja? Sam wyraz był wówczas całkiem nowy. Stworzył go Michon i w świat puścił — podobnie jak i samą „naukę" lub „sztukę", jego pomysłu i przez niego ujętą w system którego podstawy do dziś dnia nie uległy zasadniczym zmianom. Grafologja, pomimo dalszych w tej dziedzinie prac rozwojowych, takiego choćby tylko bystrego obserwatora jak Crépieux-Jamin'a i tylu, tylu jeszcze innych „grafologów" bądź teoretyków, czyli „uczonych", bądź zawodowych, czyli praktykujących za wynagrodzeniem — wciąż jednak, jak stała tak stoi na „punkcie", na który ją wyniosł i postawił i na którym ją zostawił l'abbé Michon.

Co to jest grafologja? Jest to umiejętność wnioskowania o charakterze danej osoby badając jedynie cechy „grafologiczne" czyli wygląd jej pisma. Właściwości te a te pisma odpowiadają — głosi grafologja — tym a tym właściwościom natury, usposobienia, temperamentu, uzdolnień i inklinacyj. Jednem słowem: pokaż mi jak wygląda twoje pismo (rozumie się, niekaligrafowane i nieukładane ad hoc) a powiem ci kim jesteś!

Nie żadne to „wróżenie" z kart ani z ręki. To: czytanie jak z otwartej księgi. To odcyfrowywanie (nieraz, przyznać trzeba, mozolne) najautentyczniejszego dokumentu. Dokumentem tym (zamkniętym dla laików na siedem pieczęci lecz dla grafologa nie mającym tajemnic) jest twoje, bracie, pismo. Bywa, na kawałku papieru najobojętniejszych kilkadziesiąt wyrazów podpiszesz niedbałym rzutem ręki... i rzucisz gdzieś na stoł, nie troszcząc się bynajmniej, że oddajesz na widok publiczny, że przed oczy byle kogo rzucisz... najbardziej intymną, najbardziej niedyskretną — spowiedź duszy! Bo każdy kawałek twego pisma to (dla biegłego oka) jakby najdoskonalsze źwierciadło, w którem wyraźniutko odbija się twoje własne „ja"... ze wszystkiemi przymiotami, właściwościami i, ach, najsekretniejszemi wadami, najgłębiej utajonemi instynktami...

Brr! — aż zimno się robi na myśl: jak my to nieopatrznie i jak często oddajemy na łup ciekawości ludzkiej siebie samych... w postaci naszego pisma, które przecie do głowy nam nie przyjdzie zmieniać za każdym razem stosownie do tego, do kogo np. list piszemy!

Owóż — czy tak jest w istocie? Czy rzeczywiście, dając danej osobie w ręce pismo nasze, oddajemy jej, tem samem do dyspozycji, jakby klucze od wnętrza naszego „ja"?

Paris. Mercredi
26/2-90

Mon cher ami

Je suis bien heureux que vous passiez à Paris j'allais vous écrire longuement, pour vous dire bien des choses dont nous nous entretiendrons mieux de vive voix. Sans compter le plaisir de vous voir!

Je vous attends donc, sauf contre-ordre, — et me promets un bien grand plaisir de cette visite, si inattendue je n'ai malheureusement pas

Urywek listu z r. 1890-go Wzór pięknego pisma odzwierciadlającego piękną duszę.

*

Było tak — przed wojną na lat przeszło dziesięć, jeżeli nie dobrych piętnaście — że ówczesny redaktor „Tygodnika Ilustrowanego", p. Józef Wolff, rodzony syn Roberta Wolffa założyciela wespół z Gustawem Gebethnerem potężnej firmy wydawniczej zapragnął côute que côute... ożywić „Tygodnik". Oczywiście, cała redakcja, do której składu miałem zaszczyt i przyjemność należeć, nuż całemi dniami głowić się i zdobywać się na coraz bardziej wyszukane i hazardowne propozycje. Utrzymała się moja, wzorowana na niektórych już czasopismach zagranicznych, które były już wprowadziły u siebie stałą rubrykę: konsultacyj i odpowiedzi — grafologicznych. W prasie polskiej byłaby to nowość! Wzgląd ten przeważył. Postanowiono otworzyć w sędziwym „Tygodniku" rubrykę wysoce „modern" — grafologji.

Postanowić było rzeczą jeszcze najłatwiejszą. Lecz kto ją będzie prowadził, tę rubrykę?

Zgodziłem się — spróbować.

Zaintrygowany ową „grafologją", byłem już zlekka zgłębił jej arcana (sekrety) sprowadziwszy sobie z Paryża podstawowe, rewelacyjne dzieło właśnie Michona, a i parę innych jeszcze. Brakło mi już tylko wprawy. Miałem ją nabyć — wszedłszy w grafologiczny kontakt z czytelnikami „Tygodnika", których przecie nie na kopy już liczono lecz na tysiące.

Nie omyliłem się! Już po paru pierwszych serjach moich odpowiedzi, dosłownie zasypano mnie „próbkami" pisma. Nikt, broń Boże, nie wiedział, że ja jestem owym tajemniczym grafologiem, na którego „ekspertyzę", inni wyrażali się „wyrok", czekało z bijącem sercem i wypiekami na twarzy, nieraz tygodnie całe tyle, tyle osób.

Tajemnica redakcyjna była głęboko zakonspirowana. Czy dopiero aż dziś, w tej chwili, zostaje dewoalowana? Byc bardzo może.

Dość, że przy hojności „Tygodnika" w poświęcaniu co tydzień nader sporego miejsca „Odpowiedziom Grafologa", piętrzyły się formalnie sterty listów i liscików... głównie niewieścich. Pewnego roku, wróciwszy z urlopowych wywczasów, zastałem taką tego moc nieprzebraną, że najheroiczniejszy, herkulesowy wysiłek nie byłby podołał takim zaległościom. Mam że wyznać? Zainscenizowaliśmy symulację... przypadkowego pożaru w lokalu redakcyjnym. Ogłosiliśmy w rubryce grafologicznej wystarczająco tłustemi i czarnemi literami... Ulżyło mi to na pewien czas. Ale też i nawymyślano! Jedna — pamiętam — z najłaskawszych moich korespondentek napisała mi wiersz dyszący gryzącą ironją, zaczynający się od słów: „Zapaliłeś Pan hubkę — I spaliłeś mego pisma próbkę!" Mało kto niezmiernie mało kto uwierzył w ów fatalny „pożar". Ale co było robić?

I — w ciągu pełnych lat trzech, podczas których prowadziłem w „Tygodniku" bez przerwy t.zw. „rubrykę grafologiczną" — żebyż choć na moment jeden nie było w niej formalnego tłoku, jak na odpuście! Czego, jak czego, ale praktyki w grafologicznem analizowaniu najrozmaitszego pisma mnie nie zabrakło. Aż do znudzenia — które wreszcie kres położyło memu współpracownictwu w „Tygodniku Ilustrowanym" w dziedzinie... tak specjalnej!

Zawadzam zaś o ten szczegół — biograficzny aby niezaprzeczoną kompetencją poprzeć odpowiedź na pytanie: skąd się bierze ta istna pasja ludzi konsultowania grafologa? Dwa są motywy kardynalne. Niezliczo-

Kto dużo pracuje, musi jeść dużo cukru. Cukier wzmacnia kości, daje siłę i zdrowie.

Zasadniczy wyrok Sądu Najwyższego

w sprawie dóbr skonfiskowanych

Sąd Najwyższy Rzeczypospolitej Polskiej na posiedzeniu sądowem pełnego składu Izby Pierwszej w dniach 11 i 12 maja 1928 r. wydał wyrok w charakterze zasadniczym, którego motywacje w ustępach mających znaczenie ogólne i narmatywne poniżej zamieszczamy:

Za udział w powstaniu 1863 r. Alojzy Szumkowski, nieżyjący już ojciec powoda, został skazany na zamieszkanie na Syberji oraz na konfiskatę majątku. Po konfirmacji powyższego wyroku przez generał - gubernatora Murawjewa nastąpiło zatwierdzone w dn. 12 kwietnia 1872 r. przez tegoż generała - gubernatora wydzielenie na rzecz skarbu rosyjskiego połowy majątku Karpowicze (której nadano następnie nazwę Karpiniec), stanowiącego wspólną własność pomienionego Alojzego Szumkowskiego z bratem jego Antonim. Bez względu na spór, wszczęty w trybie postępowania administracyjnego przez współwłaściciela i posiadacza majątku Antoniego Szumkowskiego, przeniesiony następnie w toku instancyj do Senatu,— na mocy zezwolenia cesarskiego z dn. 18 marca 1874 r. na sprzedaż poddanej konfiskacie połowy majątku naczelnikowi kancelarji generał - gubernatora Mikołajowi Rubcowowi, oraz stosownie do zarządzenia Min. dóbr państwowych w dn. 13 kwietnia 1874 r. sporządzony był akt sprzedaży rzeczonej połowy majątku (337 dzies.) temuż Rubcowowi na zasadach instukcji z dn. 23 lipca 1865 r. za sumę 3500 rub., płatną ratami po 175 r. rocznie w ciągu lat 20; w dn. 16 kwietnia 1874 r. Rubcow został wprowadzony w posiadanie.

Syn Alojzego Szumkowskiego Stefan wystąpił na drogę prawną i oto sprawa przeszła przez trzy instancje i majątek został powodowi, Stefanowi Szumkowskiemu zwrócony. Sąd Najwyższy w motywacjach swojego wyroku przytacza następujące argumenty, mające zasadnicze znaczenie:

Tytuł pozwanych oparty jest na akcie nabycia spornego majątku od skarbu rosyjskiego, który objął majątek w posiadanie na skutek konfiskaty tegoż majątku za udział ojca powoda w powstaniu 1863 r. Wniosek Sądu Apelacyjnego, iż w tym stanie rzeczy tytuł sprzedawcy był wadliwy i nie mógł skutkować przeniesienia nań prawa własności, jak również dalszego przelewu tego prawa na spadkodawcę pozwanych, jest w ostatecznym wyniku słuszny; bynajmniej przytem dla takiego wyrzeczenia nie jest konieczny specjalny przepis ustawy ani nie zachodzi potrzeba — jak to uważał Sąd Apelacyjny — do uciekania się do przepisów art. 9 i 10 UPC. Tytuł bowiem skarbu rosyjskiego opierał się na takim stosunku publiczno - prawnym, który przez Naród Polski i Państwo Polskie nie może być poczytany za legalne źródło prawa własności na ziemiach polskich, a mianowicie na gwałcie ze strony zwycięskiej władzy rosyjskiej względem powstańca, pokonanego w walce o wolność Polski. Wszelkie akty władzy rosyjskiej czy to ustawodawcze, czy też wykonawcze na których oparta była i za których pomocą dokonana została taka konfiskata, nie były aktami prawa, lecz przejawami bezprawia, wynikającemi z zaprzeczenia Narodowi Polskiemu najistotnieszego jego prawa, jakiem jest prawo do samodzielnego bytu państwowego. Walka z zaborcą nie była przestępstwem, lecz prawem i obowiązkiem wszystkich porozbiorowych pokoleń polskich, ich najlepszemi wysiłkami —jak to stwierdza ustęp wstępny do Konstytucji z dn. 17 marca 1921 r., wspominający z wdzięcznością imieniem Narodu Polskiego męstwo, wytrwałość i ofiarność owej walki; konfiskata majątku za udział w takiej walce nie była przeto karą, która z istoty swej jest wymiarem sprawiedliwości celem przywrócenia pogwałconej powagi prawa, lecz aktem zemsty i przemocy, skierowanym ku tem skuteczniejszemu ugruntowaniu bezprawia. Wytworzone przez taki gwałt i bezprawie stosunki prywatno - prawne, których samo powstanie byłoby zgoła niemożliwe w Państwie Polskiem, mogły istnieć jedynie dopóty, dopóki istniał ówczesny stan rzeczy polityczno - prawny i istniała władza, zdolna wymusić trwanie takiego stanu rzeczy; wówczas też, w związku z ustrojem państwowym rosyjskim, dla zniesienia skutków takich konfiskat i opartych na nich tytułów przez władze i sądy, wchodzące w skład owego ustroju, konieczny byłby zezwalający na ich unicestwienie przepis ustawy. Z chwilą jednak ustąpienia tamtej władzy, upadku tamtego ustroju i odzyskania przez Polskę niepodległości upadły również takie nielegalnie powołane do życia stosunki prywatno - prawne, jako sprzeczne z istniejącym od tej chwili stanem publiczno i prywatno - prawnym, odżyły natomiast prawa i tytuły legalnych właścicieli majątków skonfiskowanych — o ile, naturalnie, nie zostały utracone w sposób, odpowiadający nowemu stanowi prawnemu w Państwie. Oczywiście, ze względu na zaszłe w międzyczasie lub nawet w następstwie zmiany prawne odnośnie do wielu z pośród owych majątków, nie zawsze możliwe byłoby uwzględnienie roszczeń o przywrócenie ich pierwotnym właścicielom lub ich następcom; nieraz bowiem obecny posiadacz może zasłonić się dobrym tytułem nabycia, wytworzył się przeto stan taki, w którym prawa właścicieli majątków skonfiskowanych za udział w walce z zaborcą, oparte na tytułach z doby konfiskaty, mogą być uznane za upadłe jedynie w tych wypadkach, w których zachodzą po temu przyczyny prawne, zgodne ze stanem prawnym, obowiązującym w Państwie Polskiem. Pogląd odmienny, sprowadzający się do przyjęcia zasady utrzymania w mocy obecnego stanu posiadania majątków skonfiskowanych dlatego jedynie, że stan taki był utworzony przez ustawodawstwo rosyjskie, spowodowałby sankcjonowanie i dalsze wykonywanie przez Naród Polski represyj, wymierzonych przeciwko tym którzy wystąpili do walki o najistotniejsze prawa Narodu; byłby przeto, z jednej strony sprzeczny z porządkiem publicznym w Państwie Polskiem, z drugiej zaś strony nie liczyłby się zgoła ze skutkami prawnemi przywrócenia niepodległego bytu tegoż Państwa, które zniweczyło samą podstawę owego stanu posiadania, tak iż od tej chwili przepis ustawy byłby konieczny nie dla uznania takiego stanu za nielegalny, lecz przeciwnie, dla stworzenia dlań podstawy prawnej. Poza przypadkami bowiem wyżej wspomnianemi, obecny stan posiadania majątków skonfiskowanych mógłby uzyskać dalszy byt legalny jedynie bądź z przedawnienia (o czem niżej), bądź z mocy wyraźnej woli ustawodawcy polskiego, który byłby władny, gdyby to uznał za wskazane z pewnych względów społecznych, gospodarczych lub nawet politycznych, wzbronić wogóle czy tylko w pewnych warunkach windykacji takich majątków z rąk nieprawnych ich posiadaczy, nawet wówczas, gdy według ogólnych zasad prawa obowiązującego żadne ku temu nie zachodzą przeszkody. Taki akt ustawodawczy nie został jednak wydany ani do chwili zapadnięcia zaskarżonego wyroku, ani nawet do doby obecnej. Natomiast nie bez poważnego znaczenia jest okoliczność, iż Sejm Ustawodawczy jednomyślną rezolucją, uchwaloną w dn. 4 maja 1920 r., stwierdził że wszystkie konfiskaty majątków osób, które walczyły o wolność Polski, dokonane przez rządy b. państw zaborczych, bez względu na to, w jakiej nastąpiły formie, były aktem gwałtu i bezprawia; rezolucji powyższej towarzyszyło wezwanie Rządu do złożenia Sejmowi projektu ustawy któraby zgodnie z poczuciem sprawiedliwości wyrównała krzywdy, jakich od rządów państw zaborczych doznali uczestnicy walk o wolność i ich następcy;brzmienie tej ostatniej rezolucji świadczy dowolnie o trosce Sejmu o wyrównanie krzywd, o jakich była mowa, we wszystkich bez wyjątku przypadkach, nie wyłączając i takich, w których przywrócenie posiadania majątków skonfiskowanych okazałoby się z jakichbądź powodów niemożliwem, co oczywiście nie mogłoby być osiągnięte inaczej, jak w drodze ustadawczej.Gdy zatem w przypadku kiedy żadnych przeszkod, ani prawnych ani faktycznych, ku takiemu przywróceniu nie było, gdyż sporny majątek pozostał w rękach spadkobierców pierwotnego nabywcy, to nie mógł Sąd Apelacyjny odmówić powodowi prawa windykowania tegoż majątku od pozwanych. Wyrok zaś zaskarżony stanowił rozstrzygnięcie sporu, wynikłego na tle zbiegu dwóch tytułów, z których jeden, tytuł powoda, opierał się na art. 420 i 1124 t. X cz. 1 Zw. Pr., drugi zaś, tytuł pozwanych, nie znajdował oparcia w żadnym przepisie prawa, obowiązującego w Państwie Polskiem.

Gdy zarówno ojciec powoda, jak następnie sam powód do czasu powstania właściwego sądu polskiego pozbawieni byli możności wystąpienia na drodze sądowej o odzyskanie spornego majątku, gdyż żaden sąd rosyjski według obowiązującego wówczas dla tych sądów ustawodawstwa nie byłby mógł wydać przychylnego dla powodów wyroku, a więc gdy zachodziła w związku z ówczesnym stanem polityczno - prawnym przeszkoda prawna do obrony praw przez wytoczenie powództwa, to pozwani — jak to w ostatecznym wyniku słusznie uznał Sąd Apelacyjny — nie mogą bronić się przedawnieniem nabywczem; to ostatnie bowiem mogło zacząć biec dla nich dopiero od chwili ustąpienia pomienionej przeszkody prawnej (art. 533 i 694 t. X. cz. 1 Zw. Pr.), a więc dopiero od chwili rozpoczęcia działalności sądów polskich (ustawa z dn. 31 lipca 1919 r. o prawach, obowiązujących w okręgu sądowym białostockim w zakresie sądownictwa, Dz. Pr. Nr. 64 poz. 382).

Powitanie delegacji łotewskiej

W dniu dzisiejszym o godz. 10 wieczorem odbędzie się na dworcu wileńskim powitanie delegacji łotewskiej, przejeżdżającej z Rygi do Warszawy na uroczystości 3-go maja. W skład delegacji wchodzą wicemarszałek sejmu łotewskiego p. Kwiesis i naczelnik wydziału polsko-bałtyckiego w łotewskiem Ministerstwie Spraw Zagranicznych Munters. Odwiedziny gości łotewskich są rewizytą za odwiedziny polskie w Rydze w czasie obchodu 10-lecia niepodległości Łotwy. Delegacja łotewska wiezie najwyższe odznaczenie dla Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i innych osób. Goście wezmą udział we wszystkich uroczystościach święta narodowego w stolicy. Z Warszawy wyjechał z polecenia M. S. Z. jeden z urzędników ministerjalnych p. Weese do Zemgal na spotkanie gości łotewskich, po których wysłano na granicę specjalny wagon salonowy.

Próby działalności sekciarskiej

Od kilku tygodni sekciarstwo na ziemiach wschodnich przejawia ożywioną działalność. Agitatorzy różnych „towarzystw" rozjeżdżają po wsiach i miasteczkach i namiawiają ludność do zapisywania się na członków jakiegoś bezwyznaniowego, czy międzywyznaniowego „towarzystwa". Mimo wytężonej agitacji sekciarze nie mają posłuchu, ale bezczelność tych agentów dochodzi do tego, iż proponują przystępowanie do swych „towarzystw" nawet księżom proboszczom.

Wobec tego Metropolitalna Kurja Wileńska w dniu 23 kwietnia rb. pismem Nr. 1781, adresowanem do księży dziekanów, przypomina, że, w myśl zarządzeń Stolicy Apostolskiej, duchowieństwu katolickiemu i wogóle katolikom do takich organizacyj należeć nie wolno. Jednocześnie Kurja przypomina życzenie Kościoła, kilkakrotnie powtarzane przez JE. Ks. Arcybiskupa Metropolitę Wileńskiego, aby w każdej parafji był miejscowy parafjalny komitet opieki nad ubogimi.

(K.A.P.)

Przed dzisiejszemi manifestacjami

W nocy z 29 na 30 b. m. nieujawniony sprawca wywiesił na ulicy Makowej sztandar o treści komunistycznej. Jednocześnie policja w celu uniemożliwienia rozrzucenia na mieście odezw antypaństwowych, co zwykle bywa przed 1 maja i w tym dniu podczas pochodów, przeprowadziła szereg rewizyj w drukarniach, gdzie drukowano ulotki i afisze 1-szo majowe.

Tak samo przeprowadzono rewizje mieszkaniowe u niektórych osób zbliżonych do ruchu wywrotowego.

Z SĄDÓW.

WYROK W SPRAWIE MORDERSTWA RABUNKOWEGO.

W numerze poprzednim podawaliśmy przebieg sprawy sądowej z oskarżenia Wiktora Sienkiewicza i Feliksa Jakuńca o zabójstwo popełnione z chęcią zysku na osobie Wacława Kulewicza. W dniu wczorajszym Sąd zbadał pozostałych oskażonych oraz wysłuchał przemówień stron. Po dłuższej naradzie Sąd skazał Sienkiewicza na 12 lat ciężkiego więzienia, uniewinniając całkowicie Jakuńca. Jak widać z tego wyroku Sąd dał wiarę zeznaniom funkcjonarjusza policji — świadka, któremu oskarżony Sienkiewicz w trakcie badania podczas przeprowadzania dochodzenia przyznał się do popełnienia morderstwa.

SMUTNE ZAKOŃCZENIE ZABAWY.

Po codziennych trudach i znojach dobrze jest czasami zabawić się, pomyślał Antoni Okulewicz, mieszk. wsi Podjeziorce, gm. mejszagolskiej organizując zabawę taneczną. Nie obeszło się, rzecz jasna bez wódeczki, to też pod koniec zabawy atmosfera doszła do punktu wrzenia. Podjezierczanie „zablokowali" wszystkie ładniejsze dziewczęta, starając się nie dopuścić konkurentów z innych wsi. Na tem tle powstał niewielki zatarg, który w miarę podnoszenia się temperatury ogólnej przemienił się w bójkę. W trakcie tej bójki brat gospodarza B. Okulewicz uderzył tak mocno Ant. Korzeniewskiego, że ten zmarł.

Stawiony przed Sąd Okręgowy tłomaczył się tem, że nic nie pamięta, i że występował w obronie krewniaka. W jaki sposób stało się nieszczęście nie pamięta dokładnie.

Sąd uznając, że przestępstwo popełnione zostało pod wpływem silnego psychicznego wzruszenia skazał Okulewicza za zabójstwo na 2 lata i 6 miesięcy więzienia zaliczając mu 10 miesięcy.

WRAŻENIA TEATRALNE

„Dr. Stieglitz" komedja w trzech aktach Friedmana i Nerza w Teatrze Polskim.

Jak bywają satyry na wszelakiego rodzaju objawy współżycia ludzkiego (naprzykład wymieniony „Dr. Stieglitz" komedja „familijna"), tak też bywają mimowolne, gorzkie satyry i parodje na... prowadzenie teatru.

Publiczność to jak wrażliwa kobieta: reaguje nastrojami na nastroje, zmienna jest i nie znosi zawodów, wówczas zdradza.

Kiedy myślę o satyrze na prowadzenie teatrów przypomina mi się potroszę Reduta, a przedewszystkiem Teatr Polski. Łamańce repertuarowe, nierówność wykonania, brak idei koncentracyjnej w zadaniach artystycznych — oto cechy naczelne naszych teatrów. Różnica pomiędzy Redutą i Teatrem Polskim zachodzi tylko w proporcjach i... poziomie.

A publiczność dezorjentuje się. Poprostu boi się niespodzianek. Nie ufa zapowiedziom. A tymczasem bardzo prostemi drogami można trafić do celu: artystycznych ambicyj i wpływów kasowych, dających możność stawiania artystycznych zamierzeń.

Na premjerze starej, ale wcale poprawnej i bardzo dobrze granej komedji p. t. „Dr. Stieglitz" było naprawdę pusto, zimno, przygnębiająco. I tu wychodzi na jaw, jak wrażliwym objektem jest publiczność, zwodzona i dezorjentowana repertuarem i wykonaniem. W wyniku widzimy satyrę na prowadzenie teatru.

Dobrze zagrany „Dr. Stieglitz" jest wcale wesołą komedją, nieco przestarzałą, ale starannie przez wykonawców odświeżoną i równie starannie zagraną. Oczywista, przezabawnym był p. Wyrwicz w roli starego żyda. Aktorska rola postawiona i przeprowadzona wprost świetnie.

Poprawna była gra innych wykonawców. Poco, pytam, to się wszystko robi, kiedy teatr stoi pustkami? Z obowiązku recenzenta wypadnie mi zrobić bilans teatralny ubiegłego roku.

W. P.

Z PRZECHADZEK URBANISTYCZNYCH.

NIESPODZIANKA

Właśnie dni kilka temu, nasz redakcyjny fotograf na objektyw schwycił poniżej reprodukowany obrazek, co porządeczki śródmiejskie Wilna miał w „Słowie" zilustrować, gdy... „masz babo kaftan", — niespodzianka: ruderę, co jak wół na fotografji naszej stoi, rozbierają. Ostatnia to widać była chwila, aby ją uwiecznić.

Jedyna w swoim rodzaju historja: szedł sobie jegomość z aparatem fotograficznym pod pachą. Szedł i rozglądał się. Od czasu do czasu przystawał, to kucał, to kręcił, aż wreszcie pstrykał, aby dalej swym miarowym kroczkiem zdążać.

Redakcyjny to był fotograf. Brzydkie miał obyczaje: koniecznie w całem dziury doszukać się chciał.

I trzebaż, że go na Jakóba Jasińskiego zaniosło na róg góry Bouffałowej.

Kiedy nie spojrzy on przed siebie, kiedy nie stanie jak wryty i oniemiały.

U zbiegu tych ulic stał sobie domeczek. Stać musiał dość długo, bo od tego stania, takiej abominacji do siebie samego nabrał, że się sam na siebie skrzywił. Jak to przykro i nieładnie być takim starym, niezdarnym domem, gdy obok...

Nie dziwimy się więc, że nasz domek do pagody się chińskiej coraz bardziej upodabniał, że mu się dach wygiął, że się ściany rozłaziły. Nie dziwimy,się też tym co w nim mieszkali—bo to byli ludzie biedni, nie mający co ze sobą zrobić. Ale dziwimy się, że im pozwolono mieszkać w ruderze, że tej ruderze pozwolono tak długo stać w takiem miejscu (róg ul. Jakóba Jasińskiego i góry Bouffałowej) mimo że w oczy aż kłuła, że ludzie na jej widok, jak nasz fotograf, niemieli.

Ale stało się: domek już nie stoi, a jeżeli jego resztki sterczą, to niewątpliwie nie na długo już.

Nie wiemy ile związku z rozbiórką domku przy ul. Portowej. ma wizyta naszego fotografa. W każdym razie, jeśli to ma związek, to związek na dobre miastu naszemu wychodzący.

Mik.

Otręby pszenne, grube (bez zmiotków) z młynów wołyńskich.

Makuchy lniane (czyste) w taflach i mielone, oraz mączkę mięsną i kostką, kredę szlamowaną i sól bydlęcą,

poleca

Zygmunt Nagrodzki

Wilno, Zawalna Nr. 11-a. 01787

na jest ilość ludzi nieznających siebie. Przeważa wśród nich liczba niedowierzających własnej znajomości przymiotów swych i przywar. Dla uzyskania pewności — posyłają próbkę własnego pisma grafologowi. Drugą kategorję główną stanowią ci, którzy pragnęliby szalenie dowiedzieć się: jakim jest charakter, jaką jest organizacja duchowa tej a tej osoby, którą się mocno interesują? Zdobywszy próbkę jej pisma — posyłają ją grafologowi czekając z bijącem sercem na jego „wyrok". Tak np. jakaś zrozpaczona teściowa, przysyłając mi próbkę pisma swego zięcia, błagała mię w liście o jaknajbardziej ścisłą i głęboką analizę jego charakteru, gdyż nicpoń, jak wyraziła się: „bawi mi się w sfinksa!".

Tymczasem właśnie o ścisłość i głębokość najtrudniej.

Pomimo całego postępu, który „nauka" (czy „sztuka") grafologji od czasów Michon'a uczyniła, wciąż jeszcze może ona tylko obracać się wśród ogólników. Operowanie subtelnemi szczegółami, rzekomo dopatrzonemi z pisma — jest pospolitą lub mimowolną blagą.

Przypuśćmy — bo dlaczego byśmy przypuścić nie mieli? — że rzut pióra jest tak dobrym i autentycznym gestem myśli, jak wszelki inny odruch, jak zmarszczenie brwi, jak uderzenie pięścią w stół i t.p.

Jasnem jest wówczas, że pismo równe, jasne, o literach okrągłych(nie kanciastych i zaostrzonych) będzie znamionowało umysł jasny i głowę otwartą, intelekt lotny, intuicyjny, dalej estetyzm i altruizm. Podczas gdy przeciwnie pismo kątowate, klinowate, (écriture anguleuse, jak brzmi nazwa techniczna) będzie odbiciem natury twardej i samowolnej, egoistycznej, upartej, o silnej woli ale też i o właściwościach mało sympatycznych.

Jedną z zasadniczych ról gra: łączenie z sobą liter a często nawet wyrazów w przeciwieństwie do wyraźnej tendencji kreślenia każdej litery oddzielnie, ze znacznemi nieraz odstępami jedna od drugiej. Pierwszy typ jest właściwością umysłów deduktywnych; w typie drugim są umysły bogate w intuicje. Łańcuszkowate pismo znamionuje umysł przyswajający sobie z łatwością idee i zdobycze intelektualne cudze, podczas gdy pismo o literach jakby rozstrzelonych oznacza zdolności twórcze. Pierwsze to umysły zazwyczaj ciężko pracujące i wolno; w drugiej grupie znajdziemy przeważnie umysły podniecane imaginacją, lotne, żywe.

Z pisma pochylonego wyczytujmy śmiało ...przewagę serca nad rozumem, przewagę wrażliwości, podczas gdy pismo prostopadłe, stojące w większości wypadków jest właściwością natur bardziej cerebralnych, opornych na wrażliwość nadmierną.

Osoba pełna prostoty i naturalności nie będzie „ozdabiać" swego pisma wykrętasami — i odwrotnie! Zrównoważenie odbije się na piśmie równem; żywość na pismie najwidoczniej szybko kreślonem, o przekreśleniach wyprzedzających literę „t". Da się — do pewnego stopnia — wyczytać z charakteru pisma: np. skrytość i szczerość, podstępność i skłonność do udawania, szlachetność uczuć, prawość, estetyzm, sknerstwo... kilka jeszcze podstawowych rysów charakteru, upodobań, skłonności. Lecz — nic więcej.

Ograniczmy się na przykładzie jednej tylko analizy pisma. Da ona wyobrażenie nietylko o zasadach grafologji lecz i o metodzie, którą się grafologowie posługują.

Oto faksymil pisma znakomitego astronoma duńskiego zmarłego w 1601 roku. Tycho Brahe był to człowiek niepospolicie górny duchem, wolny od przesądów, lecz zarazem gwałtowny, popędliwy, co go naraziło w życiu na liczne z ludźmi konflikty a nawet prześladowania. Crépieux-Jamin, jeden z najsłynniejszych grafologów wielki gra fologji teoretyk, reprodukując w swojem kapitalnem dziele*) autograf wielkiego uczonego charakteryzuje jego pismo jako „zachwycające pod względem szlachetnej prostoty i powściągliwości oraz jasności" — pomimo wyraźnych oznak żywej wyobraźni, giętkości intelektu a zarazem rozwagi oraz natury niewyczerpanie czynnej. Energja jest też silnie zaakcentowana pomimo iż pismo ma tendencję do zbiegania w dół, co znamionuje upadek ducha, pesymizm (najprawdopodobniej przelotny i wywołany jakimś akcydentalnym nastrojem duchowym). Crépieux Jamin podaje autograf Tycho Brahe'go jako wzór pisma pięknego, odzwierciadlającego mnostwo przymiotów przy minimalnej liczbie przywar.

Aby go zaś nie posądzono, że sięga aż w zamierzchłe czasy wyławiając... wyjątki, prezentuje nam fragment listu pisanego w 1890 r. przez „zwykłego smiertelnika" lecz... jakże wysoce sympatycznego! Jest to też wzór pięknego pisma człowieka o wielkich i licznych przymiotach duszy i charakteru.

Więc najpierw: cóż za jasność i przejrzystość tego pisma! Tedy: oznaka nieomylna wielkiej jasności umysłu. Dalej: żadnych ekstrawagancyj, zdobniczych, fjorytur, esów-floresów. Znak nieomylny: wielkiej prostoty, grande simplicité. Ani jednego rzutu pióra zbytecznego! Liter wielkość jednakowa. Tedy: umiarkowanie, powściągliwość, rozwaga. Zagięcia liter pełne wdzięku. Oznaka to łagodności, życzliwości, osobistego uroku. Litery nie do zbytku zaokrąglone, tedy wnioskujemy, że przy całej łagodności nie jest to natura zniewieściała, „rozlazła", jak się to mówi. Charakter — jak i pismo — równy, stały. Natura wdrożona do porządku, lubiąca porządek, staranna, tam gdzie potrzeba nawet pedantyczna. Przyjrzyjmy się starannej interpunkcji, literom „t" wszędzie, akuratnie poprzekreślanym. Dalej oto wyrazy wszystkie nakreślone precyzyjnie (choć lekko) a kształty liter pełne wdzięcznej prostoty. Znak to: gruntownej kultury przy dużem wykształceniu oraz inteligencji dalekiej od tak częstej (np. u nas w Polsce) „tumanności". Wielkie litery, a i małych sporo, mają kształt typograficzny. Po tem się poznaje dobry smak i upodobania artystyczne, signe de gout et de sentiment artistique. Spostrzegamy dalej: oznaki altruizmu oraz dar lotnego asymilowania sobie obcych idej i cudzej wiedzy (żadnych w piśmie „kruczków", wielkie litery połączone z dalszemi, łatwość w pisaniu bez nadmiernego pośpiechu, wyrazy porozdzielane bardzo charakterystycznie, bynajmniej nie łańcuszkowe np. wyrazy: in - atten - due, h-eur - eux- etc.)

Oto wzory uczciwej analizy grafologicznej pod hasłem „Ne quid nimis!". Nie za wiele!

Pasja wyczytywania z charakteru pisma omal, że nie najtajniejszych odruchów podświadomości piszącego... jego stanu zdrowia(!)... etc. etc zaprowadziła grafologję na manowce— na które i my, jeśli wola, uczyńmy wycieczkę.

Cz. J.

(D. C. N.)

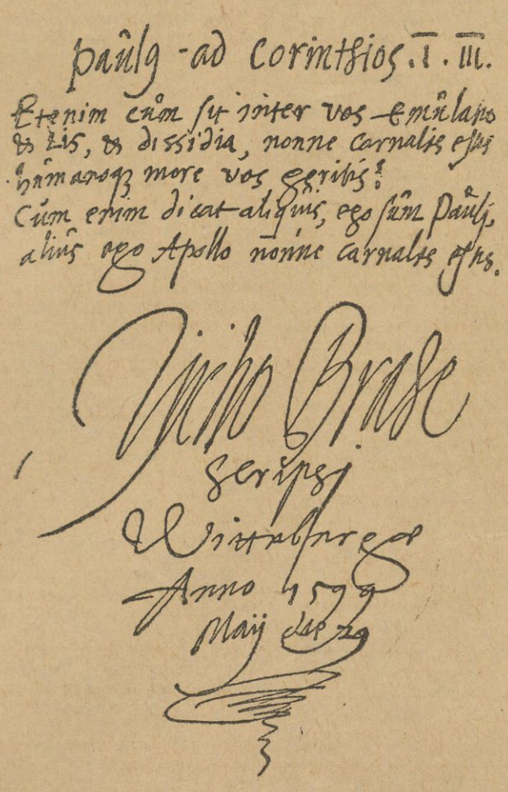

Autograf znakomitego astronoma Tycho Brahe'go z r. 1599-go.

*) J. Crépieux - Jamin: „L'Écriture et Le Caractére". Przeszło dwieście ilustracyj. Stronic 442. Paryż Wydanie trzecie, dopełnione, 1895.

Anatema w Wilnie.

Duchowne władze prawosławne otrzymały polecenie Synodu Kościoła prawosławnego w Polsce rzucenia w dn. 5 maja (Wielkanoc) klątwy na prezesa ukraińskiego komitetu we Włodzimierzu na Wołyniu, doktora Reczyńskiego, który nieuznaje głowy Kościoła prawosławnego w Polsce metropolity Dionizego.

Napad rabunkowy czy akt zemsty?

Nocy wczorajszej we wsi Jaroszyszki, gminy worniańskiej miał miejsce niewyjaśniony narazie wypadek. Około godziny 12 w nocy do mieszkania tamtejszej włościanki 30-letniej Zuzanny Kuszlewicz ktoś zaczął głośno się dobijać, gdy zbudona kobieta otworzyła drzwi nikogo nie znalazła i zaintrygowana tem wyszła do sieni. W tem z ciemności wyłonił się jakiś nieznajomy mężczyzna, który nim Kuszlewicz zdołała zorjentować się, zadał jej straszny cios siekierą w głowę. Ranna zdołała krzyknąć, co spłoszyło napastnika i ewentualnych jego wspólników. Ranną z rozpłataną czaszką w stanie bardzo ciężkim przywieziono do Wilna i ulokowano w szpitolu żydowskim. Policja wszczęła śledztwo w celu wykrycia sprawców morderstwa. Jednak narazie nie zdołano ustalić jakie tło napadu. Wobec tego, że Kuszlewicz nie uchodziła za zamożną zdaje się być prawdopodobnem, by napad był dokonany w celach rabunkowych. Najprawdopodobniej wchodzi tu w grę zemsta osobista.

KRONIKA

ŚRODA 1 Dziś Filipa. jutro Zygmunta.	Wschód sł. g. 3 m. 42 Zach. sł. o g. 18 m. 49

Spostrzeżenia meteorologiczne Zakładu Metereologji U. S. B.
z dnia 30 IV. 1929 r

Ciśnienie średnie w m.	754
Temperatura średnia	9°C
Opad za dobę m. m.	3
Wiatr przeważający	Południowo-wschodni.

Uwagi: pochmurno, deszcz, wieczorem burza z gradem.
Minimum za dobę -|- 2°C.
Maximum na dobę -|- 13°C.
Tendencja barometryczna: spadek potem wzrost ciśnienia.

URZĘDOWA.

— **Z posiedzenia wil. Rady Wojewódzkiej.** W dniu wczorajszym rozpoczęło się drugie z kolei posiedzenie wil. Rady Wojewódzkiej. Wojewoda Raczkiewicz, zagajając obrady zwrócił uwagę na doniosłość całego szeregu spraw będących na porządku dziennym, a wymagających opinji Rady m. in. spraw związanych z klęską nieurodzaju.

Z porządku obrad nacz. wydz. samorządowego urzędu wojewódzkiego p. J. Rakowski wygłosił sprawozdanie informacyjne z dotychczasowej działalności wydziału wojewódzkiego w Wilnie. Ze sprawozdania tego dowiadujemy się. że wydział wojewódzki od chwili swego ukonstytuowania się t. j. od dnia 23 listopada 1928 r. do dnia dzisiejszego odbył 13 posiedzeń, na których rozpatrzył 324 sprawy. W 17 wypadkach wydział występował w roli organu opinjodawczego, zaś we wszystkich innych wymienionych 324 sprawach wydział działał z głosem stanowczym, jako władza nadzorcza nad samorządem terytorjalnym. Z tego sprawozdania wynika również, że wydział załatwił z ogólnej liczby 17 spraw z dziedziny ustawy antyalkoholowej, 294 odwołań od decyzyj wydanych przez poszczególne wydziały powiatowe i Magistrat m. Wilna w najprzeróżniejszych sprawach, wreszcie rozpatrzył i zatwierdził 8 budżetów powiatowych związków komunalnych na bieżący rok gospodarczy tudzież 4 budżety dodatkowe za rok ubiegły.

Po przerwie obiadowej przystąpiono do omawiania spraw dotyczących rolnictwa i akcji pomocy ludności dotkniętej klęską nieurodzaju.

MIEJSKA

— **(o) Posiedzenie Rady miejskiej.** We czwartek, dnia 2 maja, o godz. 20-ej w sali posiedzeń Rady miejskiej (ul. Dominikańska 2), odbędzie się posiedzenie Rady miejskiej. Na porządku dziennym dalszy ciąg rozpatrzenia preliminarza budżetowego na rok 1929—30.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Odczyt dr. S. Zdziechowskiej.** Dnia 2 b. we czwartek o godz. 7-ej wiecz w sali Kuratorjum (Wolana 10) p. dr. S. Zdziechowska, która powróciła z podróży pedagogicznej po Belgji i Wiedniu wygłosi odczyt: Prądy pedagogiczno - dydaktyczne w Belgji i Wiedniu.

Wstęp wolny dla członków Towarzystwa i gości.

— **Dzisiejsza Środa Literacka,** w murach po-bernardyńskich (ul. Św. Anny 4), poświęcona będzie pożegnaniu opuszczającego Wilno na stale konserwatora p. **Jerzego Remera.** P. Remer, mianowany jak wiadomo generalnym konserwatorem zabytków sztuki w Departamencie Sztuki Min. W. R. i O. P. — pożegna Wilno referatem n. t. „Kult zabytków a zawód konserwatora w Polsce". Początek punktualnie o godz. 8 w.

Członków i wprowadzonych przez nich gości uprasza się o łaskawe punktualne przybycie.

AKADEMICKA.

— **Przyjazd prezesa Akademickiego Koła Przyjaciół Polski w Czechach.** Wczoraj w godzinach rannych przybył do Wilna p. dr. Jarosław Michl, prezes Akademickiego Koła Przyjaciół Polski w Czechach, który jest przyjmowany przez wileński Komitet Akademicki.

W godzinach rannych p. dr. Michl w towarzystwie prezesa wileńskiego Komitetu Akademickiego złożył wizytę J. M. ks. rektorowi Czesławowi Falkowskiemu, poczem zwiedzał miasto. Przyjazd p. dr. Michla do Wilna jest spowodowany chęcią nawiązania bezpośredniego kontaktu dla wzmożenia ściślejszej współpracy ze społeczeństwem akademickiem jak i czynnikami profesorskiemi.

Jak się dowiadujemy p. dr. Michl jest jeden z pierwszych Czechów, którzy zostali udekorowani krzyżem „Polonia Restituta" za swoją działalność sprzyjającą Polsce.

SZKOLNA.

— **Zbiórki na dar 3 maja.** Władze szkolne zezwoliły na urządzanie zbiórek na dar narodowy 3 maja we wszystkich szkołach na terenie wil. Kuratorjum Szkolnego, jednak z tem zastrzeżeniem, by zbiórkę przeprowadzono jedynie wśród młodzieży narodowości polskiej.

RÓŻNE

— **Dziennikarz amerykański w Wilnie.** Bawi w Wilnie dziennikarz amerykański p. Moritz Rodżer, długoletni redaktor pism żydowskich i jeden z pierwszych pionerów prasy żydowskiej w Kalifornji.

— **Pierwsza burza.** W dniu wczorajszym przeszła nad Wilnem. pierwsza burza wiosenna, połączona z grzmotami i gradem.

Gdyby nie ten grad możnaby mówić o tem, że jest to pierwszy, rzeczywisty zwiastun wiosny tak ociągającej się w tym roku z przybyciem.

— **Dalszy spadek poziomu Wilji.** W dniu wczorajszym zanotowano dalszy spadek poziomu wód Wilji. Poziom wynosił wczoraj 376 centm. t. j. 140 centm. ponad poziom normalny. Od poprzedniego dnia wody ubyło na 9 centm.. Najwyższy poziom w tym roku wynosił 510 centm.

— **Program Daru Narodowego na Pol. Macierz Szkolną.** 3-ci maja: zbiórka uliczna. Godz. 3 p. p. przedstawienie dla młodzieży, godz. 5.30 p. p. przedstawienie dla młodzieży, godz. 8 wiecz „Uciekła mi przepióreczka" St. Żeromskiego z J. Osterwą i St. Jaraczem. 4-ty maja: kwesta w lokalach zamkniętych, 6-ty maja, rewja w teatrze „Lutnia", 9-ty maja rewja w teatrze „Lutnia".

Sprzedaż nalepek, znaczków do rachunków i t. p. odbywa się w biurze Pol. Macierzy Szk. Benedyktyńska 2 m. 3 w godz. od 9 rano do 7 wiecz.

— **Ognisko kol. w Wilnie,** ul. Kolejowa Nr. 19 urządza w dniu 3 maja 1929 r. o godz. 18-ej uroczysty obchód rocznicy Konstytucji 3-go maja z programem: Słowo wstępne — inż. Ostrowski, Hymn narodowy — orkiestra, śpiew p. Plejewska i p. Bukowski, „Łobzowianie" — odegra zespół dramatyczny. Wstęp wolny.

— **Koło opieki nad dzieckiem przy stacji przeciwgruźliczej w Wilnie** urządza dnia 4 maja b. r. Czarną kawę w sali hotelu Żorża o g. 8-ej (20) wstęp tylko za zaproszeniami.

Muzyka i rozrywki towarzyskie ożywią tę ładnie zapowiadającą się zabawę, na którą dużo osób z wileńskiego towarzystwa się wybiera.

— **Tajemniczy kolporter „Alma Mater Vilnensis".** Doszło do wiadomości władz Uniwersytetu Stefana Batorego, że b. członek redakcji czasopisma akademickiego „Alma Mater Vilnensis", kolportuje w Wilnie i na prowincji egzemplarze tego pisma, żądając ceny wyższej nad ustaloną. Wobec tego Sekretarjat Uniwersytetu Stefana Batorego stwierdza, że „Alma Mater Vilnensis" żadnych kolporterów nie wysyła, że skład główny pisma tego znajduje się w księgarni św. Wojciecha w Wilnie, a cena ostatniego (7) zeszytu wynosi 5.50 zł. Wszelkie reklamacje skierowywać należy do Sekretarjatu Uniwersytetu Stefana Batorego.

TEATR I MUZYKA

— **Teatr Polski.** Dziś grana będzie w dalszym ciągu doskonała komedja Nerza „dr. Stieglitz", która obfituje w sceny pełne humoru i zabawnych sytuacyj.

W rolach głównych J. Zakrzyńska, W. Wyrwicz - Wichrowski, L. Detkowski i H. Szletyński. Sztuka zyskała ogólny poklask i uznanie.

— **Występy Marji Gorczyńskiej w Teatrze Polskim.** W dniu dzisiejszym przybyła do naszego miasta znakomita artystka Marja Gorczyńska, aby wziąść udział w próbach zespołowych ze sztuki S. Krzywoszewskiego „Panienka z dancingu".

W sztuce tej bierze udział cały zespół Teatru Polskiego pod reżyserją K. Wyrwicz - Wichrowskiego. Pracownie teatralne przygotowują nową wystawę. Premjera zapowiedziana na poniedziałek 6 bm. Bilety już są do nabycia w kasie Teatru.

—**Widowisko dla dzieci i młodzieży w Teatrze Polskim.** Baśń czarodziejska „Za siedmioma górami" Ewy Szelburg z muzyką i tańcami, ukaże się raz jeszcze w niedzielę nadchodzącą o godz. 3 pp.

— **Ku uczczeniu Święta Narodowego 3 Maja,** Teatr Polski wystawia w piątek sztukę historyczną „Książe Józef Poniatowski" — J. A. Hertza dwukrotnie o godz. 3 i 5 m. 30 pp. po cenach zniżonych.

— **Reduta na Pohulance. „Tamten".** Dziś dramat G. Zapolskiej „Tamten" —dla Zw. Zawodowych. Początek punktualnie o 19-ej. Na przedstawienie to kasa biletów nie sprzedaje.

— **Uciekła mi przepióreczka...** Dziś i jutro arcydzieło St. Żeromskiego „Uciekła mi Przepióreczka..." z udziałem Juljusza Osterwy i Stefana Jaracza w postaciach: Przełęckiego i Smugonia.

Początek punktualnie o 20. Bilety wcześniej do nabycia w „Orbisie" — i o d17-ej w kasie teatru.

— **Koncert na zapomogę dla niezamożnych uczniów gimnazjum im. Kr. Zygmunta Augusta.** Dnia 2 maja br. o godzinie 8-ej wiecz w Sali gimnazjum im. kr. Zygmunta Augusta (Mała Pohulanka 11) odbędzie się koncert przy łaskawym udziale:

Pan Mikosza — skrzypce, p. Rewkowski—śpiew, p. Potapowiczówna — śpiew, pp. Pławska i Biszewska — duet, p. Stępiński — wiolonczela, p. Wyrwicz — deklamacja. Akompanjować będą pp. Dołęga i Trocki.

Bilety do nabycia przy wejściu od 7-ej godziny wieczór.

WYPADKI I KRADZIEŻE.

— **Bezdomne dziecko.** W pobliżu rynku Łukiskiego konny policjant znalazł 2-letnią dziewczynkę, która nie mogła wskazać swego miejsca zamieszkania ani też nazwiska rodziców. Na imię jej Hela i ubrana jest w stare pluszowe paletko.

— **Włamanie do biura okrętowego.** Nocy wczorajszej nieujawnieni sprawcy dokonali niesłychanie śmiałego włamania do biura towarzystwa okrętowego, mieszczącego się przy ul. Szopena 1, a więc w pobliżu dworca kolejowego, przy którym są stałe posterunki policji. Włamywacze po otwarciu drzwi przedostali się do środka biura i usiłowali rozbić znajdującą się tam żelazną kasę, gdy im się to nie udało, splądrowali cały lokal uszkodzając biurko i po zabraniu pieczęci firmowej, sprawcy przez nikogo niespostrzeżeni zdołali zbiec.

— **Nogę ludzką znaleziono na strychu.** Wczoraj rano na strychu domu Nr. 3 przy ulicy Piwnej podczas oczyszczania rupieci dozorca tego domu natrafił na zawiniątko, w którem znalazł nogę ludzką amputowaną do kolana. Oględziny nogi stwierdziły, że noga znajduje się na strychu od dłuższego czasu. W jakich okolicznościach trafiła ona na strych narazie niewiadomo. Nogę odesłano do zakładu medycyny sądowej.

Zaginęli. Przed paru dniami wyszli z domu i więcej nie wrócili 14-letnia Zofja Pępczyńska (Zawalna 14) i 65-letni Bronisław Sobieralski (Kalwaryjska 30) umysłowo chory.

— **Nagły zgon.** Zmarł nagle na anewryzm serca (prawdopodobnie) 50-letni Konstanty Pryckajło (Antokolska 45).

Sprawozdanie ze Środy Literackiej.

Na ostatniej herbatce literackiej, dnia 26 kwietnia znakomity krytyk literacki Wacław Borowy wygłosił referat „Życie literackie dzisiejszej Warszawy".

Na wstępie prelegent zaznaczył, że życie literackie obecnej Warszawy nie jest skoordynowane a przez to samo trudne do ujęcia w jakąś całość. Literaci pracują przeważnie w odosobnieniu, pisma literackie mają każde odrębne cele.

Z pisarzy, którzy są łącznikami z dawną tradycją i byli niegdyś przedstawicielami Młodej Polski, na pierwszy plan wysuwa się niedawno zmarły Antoni Lange, znakomity poeta tłomacz i publicysta. Charakterystycznem jest, że twórczość poetycka Langego jest obecnie bardzo mało znana, pomimo iż była ona niepośledniej miary. O Langem krytyka literacka pisała bardzo mało i jednostronnie, poeta ten uznany, ceniony i kochany był mytem za życia o ile chodzi o jego twórczość poetycką, był on wielkim wirtuozem wersyfikacji. Charakterystycznem dla Warszawy jest prestiż poety bez znajomości jego twórczości.

Również popularnym był Mirjam, poezje jego są już nieco zapomniane, ale jest on równie wybitnym krytykiem jak i wydawcą. Mirjam ma zamiar obecnie wydać bibljografję i opis bogatego dzieła rękopisów Hoene Wrońskiego, wskutek tych nowych prac wydawnictwo i antologja Norwida ulega opóźnieniu. Prócz tego Mirjam bierze czynny udział w sprawach społecznych. Weyssenhoffa Świętochowskiego się nie widuje, Kazimierz Tetmajer przebywa w domu zdrowia. Sieroszewski bierze czynny udział w „Związku Literatów". Strug również niebardzo się udziela w gronie młodszych literatów.

Stosunkowo najczynniejszym literacko jest Wacław Berent mówi dużo o pismie, którego został redaktorem. Z inicjatywy Michalskiego powstał „Pamiętnik Warszawski", jest to pismo typu dawnego „Przeglądu Warszawskiego" z dodatkiem poezji, artykuły są w niem zamawiane, treści historycznej, o muzyce, sztukach, krytyka literacka, charakterystyczne są recenzje ujemne, jako krytycy występują nietylko zawodowcy ale powieściopisarze i poeci. Berent myśli o zbieraniu koła przyjaciół pisma, oprócz Berenta pracują w pismie: Lechon Saski, Nałkowska-Gorzechowska, Dr. Borowy i wielu innych.

Głębsze życie literackie mogłoby się rozwijać w związkach, lecz tak nie jest. Pen Klub osłabł w swojej działalności zajęty wyłącznie kupnem i przebudową domu na starem mieście, Związek Literatów jest zajęty wyłącznie sprawami zawodowemi, czynna jest tylko sekcja przekładowa. Ruchliwszym jest Klub literacki i artystyczny grupujący sympatyków literatury i sztuki, prezesem Klubu jest Skoczylas, niestety z literatów grupuje on pisarzy nie mających dużego uznania, na których czele stoi Jan Nepomucen Miller.

Literaci dużo się zajmowali ostatnio problemem Sztuka i Państwo, stworzeniem centrali autonomicznej organizacji literatury pod nazwą akademji. Na czele obozu przeciwników Akademji stoi znany krytyk Iżykowski. Sprawa Akademji wiąże się ściśle z ostrym konfliktem, jaki się wywiązał pomiędzy pisarzami a krytyką literacką, na ten temat otwarto ankietę w pismie Echo, większość pisarzy wyraża zdanie, że krytyka na wybitne talenty żadnego wpływu nie wywiera. Według prelegenta, twórcy mają poniekąd rację, gdyż u większości krytyków brak jest systematyczności, co przypisać należy temu, że krytycy muszą jeszcze zajmować inne posady, przeto nie mogą się poświęcić planowo i systematycznie krytyce.

Skupienie garstki krytyków warszawskich i skonsolidowanie opinji literackiej, wzięło sobie za zadanie kółko zwane „Klinem", na czele którego stoi Gabryel Korbut. Po przejściu wielu zmian i ewolucyj, kółko to liczy obecnie 30 członków, którzy się zbierają w lokalu iskry. Program „Klinu" jest nie ograniczać się do literatury, ale wprowadzać generalja. Na zebraniach bywa zwykle referat i dyskusja, dyskusje przeważnie na tematy aktualne.

Po herbatce rektor Pigoń i P. Hulewicz zadawali prelegentowi jeszcze szereg pytań, na temat stosunku krytyki do teatru i nagród literackich.

Dr. Borowy w odpowiedzi zdał w krótkości sprawozdanie z szeregu sztuk wystawianych obecnie w Warszawie, i wyjaśnił sprawę nagród.

Licznie zebrani goście rozeszli się po godzinie jedenastej. **Z. K.**

RADJO.

Środa, dnia 30 kwietnia 1929 r.

11.56—12.10: Transmisja z Warszawy. Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, oraz komunikat meteorologiczny. 15.10 — 15.35: Tr. z W-wy: Odczyt dla maturzystów p. t. „Ideały polityczne i społeczne wielkiej emigracji". 16.20—16.40: Odczytanie programu dziennego, repertuar teatrów i kin i chwilka litewska. 16.40 — 16.50: Komunikat Związku Młodzieży Polskiej. 16.50—17.15: „Młody dobosz sardyński". Audycja dla dzieci. Zradjofonizowany fragment z „Serca" de Amicisa. Wykona Zespół dramatyczny Rozgłośni Wil. 17.15—18.10: Audycja literacka. Dwie zradjofonizowane nowele Kaz. Wroczyńskiego: „Ekspresem" i „Próba generalna" wyk. Zespół Dram, Rozgł. Wil. 18.10—18.45: Muzyka z płyt gramofonowych. 18.45 19.10: „Niespodzianka" (muzyczna). 19.10—19.35: Transmisja z Warszawy: Odczyt dla maturzystów p. t. „O Polsce współczesnej". 19.35—19.55: Kwadrans Akademicki. 19.55 —20.00: Sygnał czaszu z Warszawy, oraz program na dzień następny i komunikaty. 20.—20.15:Transmisja z Pragi Czeskiej. Uroczystości ku czci Ant. Dworzaka. 22.00—22.25: „Wyspiański - odczyt. 22.25:— Transmisja z Warszawy: Komunikaty: P. A. T. policyjny, sportowy i nadprogramowy oraz muzyka taneczna z „Oazy".

OFIARY.

Pracownicy sekcji technicznej Magistratu m. Milna pozostałą od zebranych na p. Jarosława Szwengrubena sumę ofiarowują p. Jarosława Szwengrubena ofiarowuje się na T-wo Przeciwgruźlicze sumę zł. 23 gr. 50.

Pensjonat „Urocze Werki" pod Wilnem pokoje z utrzymaniem i elektrycznością Table D'Hote. Zarząd w Wilnie ul. Dąbrowskiego 10 m. 4.
I- HELENA PIETKIEWICZOWA.

Kino-Teatr „HELIOS" Wileńska 38.
D z i ś! Super-Sensacja Erotyczna! Najpiękniejszy i najbardziej wzruszający film doby obecnej! Płomienna, boska GRETA GARBO jako ogarnięta szałem miłosnym nienasycona kochanka w potężnem arcydziele **„ŻAR MIŁOŚCI"** Film o niezwykłej wartości artystycznej reż. FREDA NIBLO, twórcy „Ben-Hura". Film, dla którego każdy będzie miał jedynie słowa zachwytu! Honorowe bilety nieważne. Uprasza się Sz. Publiczność o przybycie na początki seansów o godz. 4, 6, 8 i 10.15.

KINO-TEATR „POLONIA" Mickiewicza 22.
Dziś olśniewający film! Niebywały dotychczas konkurs największych gwiazd ekranu Iwan Pietrowicz, Mikołaj Kolin, Agnes Petersen — Mozżuchinowa i Aleksander Wertyński w filmie **„SZECHEREZADA"** (TAJEMNICA WSCHODU). Reżyserował słynny twórca „Casanowy" Aleksander WOŁKOW. Najwspanialszy przebój sezonu! Największy obraz świata! Gigantyczny film. Rozhukana wyobraźnia Wschodu w połączeniu z największą techniką kinematograficzną. UWAGA! Obraz „Szecherezada" nie ma nic wspólnego z mało wartościowym obrazem wyświetlanym ostatnio w kinie „Helios" p. t. „Szecherezada naszych dni" (Szejk Fazil). Upraszamy Sz. Publiczność o przekonanie się o wartości artystycznej naszego filmu. Początek seansów o godz. 4, 6, 8 i 10.20.

Kino „Piccadilly" WIELKA 42.
Po raz pierwszy w Wilnie! PAT i PATACHON w AMERYCE! Pierwszy amerykański film naszych ulubieńców p. t. **„Pat i Patachon w obliczu śmierci"** Wesoły dramat w 12 wielkich aktach UWAGA! Po raz pierwszy Pat i Patachon wykonują rolę Harry'ego Peela i Albertyniego. Film niebywałych atrakcyj i wesołych przygód.

KINO „Wanda" Wielka 30.
Dziś! Najpiękniejszy film obecnego sezonu podług powieści STEFANA ŻEROMSKIEGO, reżyserji H. Szaro **PRZEDWIOŚNIE** Monumentalne arcydzieło w 12 aktach. Udział biorą: ZBYSZKO SAWAN, MARJA GORCZYŃSKA, STEFAN JARACZ, MARJA MODZELEWSKA i Władysława WALTER.

Kursy Kierowców Samochodowych Stowarzyszenia Techników Polskich w Wilnie
ul. Ponarska 55. Tel. 13—30.
GRUPA XXXII AMATORSKA
rozpocznie zajęcia dnia 4 maja 1929 r. Wykłady teoretyczne będą odbywały się częściowo przy ul. Wileńskiej 33, częściowo przy ul. Ponarskiej 55. Zapisy przyjmuje i informacyj udziela sekretarjat kursów codziennie od godz. 12 do 18-ej przy ul. Ponarskiej 55 tel. 13—30. 0—2

K. Dąbrowska.
Wilno, ul. Niemiecka 3, m. 6,
Przedstawicielstwo najlepszych i największych fabryk fortepianów i pianin w Polsce zagranicą: Arnold Fibiger, A. Drygas, B. Sommerfeld, Pleyel—Paris etc.
Sprzedaż i wynajęcie.

Oświadczenie

Dnia 14-go kwietnia r. b. została honorowo załatwiona sprawa pomiędzy J.W.P. p.: posłem Władysławem Kamińskim i mjr. Stanisławem Proficem. Protokuł, stwierdzający to honorowe dla obu stron załatwienie, został sporządzony i podpisany przez Superarbitra i sekundantów stron obu. Po załatwieniu sprawy, niżej podpisani byli sekundanci J.W.P. Władysława Kamińskiego, zostali zaproszeni za pośrednictwem Jego byłych sekundantów, a następnie przez Niego samego, na śniadanie.

Zaproszenie to, łaskawie parokrotnie powtórzone, przyjęliśmy, bo

1-o. Odmowa mogłaby budzić przypuszczenie, że pomimo załatwienia sprawy, pozostał jeszcze na tle naszego towarzyskiego z J.W.P. Proficem stosunku jakiś osad przeciwieństwa—pozostałość tej t. zw. „strony przeciwnej".

2-o. Stosunek nasz zresztą zarówno, jak naszego Klienta, zawsze był oparty na respekcie względem wszystkich cech dżentelmena, uosobionych u J.W.P. St. Profica i przez czas prowadzenia sprawy stosunek ten nie uległ najmniejszej zmianie.

W kilka dni potem dochodzić nas zaczęły wypowiadane w formie kategorycznie zastrzegającej nieujawnienie źródła, wiadomości ze środowiska pań, że rozpowszechnia się w Wilnie plotka, jakoby zastępcy JWP. Wł. Kamińskiego przeszli wobec pewnych okoliczności (tu zmyślenie było takie, że nie nadaje się do publikacji) „na stronę" JWP. Profica.

Oczywiście, wobec zastrzeżeń poczynionych, nie był o żadnych warunków zdementowania tak nieuczciwie anonimowo rozszerzanego fałszu. Byliśmy oszołomieni tylko jego konstrukcją, rzucającą cień podejrzenia, że ktoś z poza, bo jakby wyglądało, żeby ktoś z biorących udział, usiłował wprowadzić, czy raczej obciążyć załatwioną honorowo sprawę, czynnikiem publicznej anonimowej intrygi czy potwarzy a tem samem spotwornić cały charakter honorowego przebiegu zajścia.

Pierwszą wiadomością, informującą bez zastrzeżeń o tem, co się w związku z tą sprawą mówi w mieście i podającą nazwiska, otrzymaliśmy dnia 28-go kwietnia.

Wiadomość ta brzmiała w sposób następujący:

1-o—w rozmowie z p. Al. K., osobą wiarogodną i gentelmanem JWP. mjr. Stanisław Profic oświadczył, że obecność nasza na śniadaniu, przez Niego wydanem, uważa za największą (potem p. K. to zmienił na „wewnętrzną") satysfakcję;

2-o—inna osoba mówiła panu Al. K., iż JWP. mjr. Stanisław Profic oświadczył jej, że fakt wzięcia udziału przez nas w rzeczonem śniadaniu uważa za wymierzony przez nas naszemu b. klientowi policzek.

Fakt, że JWP. Profic uważał dla siebie za satysfakcję nasz udział w zaproszonem śniadaniu, był przez nas przyjęty do wiadomości bezpośrednio podczas jego wizyty, uprzejmie złożonej nam nazajutrz po załatwieniu sprawy. Nie mógł on budzić wówczas podejrzeń, że satysfakcją dla JWP. Profica była nie sama obecność nasza na śniadaniu, lecz wyimaginowane przez niego siłą faktu tej obecności rzekome ubliżenie naszemu byłemu Klientowi. Nie mogliśmy suponować, że JWP. St. Profic z udziału naszego w jego śniadaniu wyciągać może takie wnioski (wnioski ubliżenia przez nas naszemu W. Sz. b. Klientowi, bo byliśmy na niem nie z własnej inicjatywy, a jako zaproszeni zarówno przez sekundantów, jak i samego JWP. Profica goście i supozycja taka pokrywałaby się przeto z podejrzeniem, że zaproszono nas ze świadomą chęcią wywołania ubliżenia naszemu Klientowi po zakończonej i honorowo załatwionej sprawie.

Dementujemy niniejszem zarówno najfałszywszą zwierzoną osobom trzecim przez JWP. Profica interpretację naszej obecności na śniadaniu, jak i wszystkich rozsiewanych na ten temat przez, niestety, liczne osoby wersyj.

(—) **Janusz Ostrowski.**
Wilno, ul. Popławska 28—2.
(—) **Kpt. Stanisław Tyrankiewicz**
Wilno, ul. Senatorska 13.

Wilno, dn. 30.IV 29 r.

OGŁOSZENIE O PRZETARGU.

Nowogródzki Urząd Wojewódzki — Dyrekcja Robót Publicznych ogłasza przetarg na budowę gmachu Sądu Okręgowego w Nowogródku o kubaturze 9100 m3. Oferty w zapieczętowanych kopertach należy składać w Dyrekcji Robót Publicznych przy ul. Grodzieńskiej Nr. 6 w Nowogródku do dnia 10 maja rb. do godziny 12-ej z załączeniem wadjum w wysokości 3 proc. od zaoferowanej sumy w gotowiźnie lub kwitem Kasy Skarbowej. Otwarcie ofert nastąpi tegoż dnia o godzinie 13-ej.

Dyrekcja zastrzega sobie prawo wyboru oferenta bez względu na wynik przetargu oraz ewentualnego przeprowadzenia przetargu ustnego.

Dyrekcja zastrzega sobie prawo wyboru oferenta bez względu na wynik przetargu oraz ewentualnego przeprowadzenia przetargu ustnego.

Ceny winny być podane za jednostkę roboty na podstawie ślepego kosztorysu, który można otrzymać w Dyrekcji, gdzie także będą podane do przejrzenia warunki techniczne wykonania robót.

Przygotowane materjały jak całkowita ilość cegły i kamienia będą przekazane po cenie kosztu wykonawcy budowy.

Dyrektor (— inż. A. Zubelewicz.

3—1811

TEKST OBWIESZCZENIA Nr. Z-221/24.

Sąd Okręgowy w Wilnie niniejszem obwieszcza, że decyzją z dnia 22 marca 1928 roku postanowił unieważnić tytuły na okaziciela, wyszczególnione w decyzji Sądu z dnia 27 maja 1924 roku z wyjątkiem Nr. Nr. 1) 16516/162250 po 1250 rb. nominalnych 20-ej emisji, 2) Nr. 4346 do 3351 po 250 rb. nomin. 4-ej emisji, 3) od Nr. 18657 do Nr. 18758 po 250 rb. nomin. 25-ej emisji, 4) Nr. 16581/16588 po 1250 rb. nomin. 20-ej emisji, 5) od Nr. 4278 do Nr. 4301 po 250 rb. nomin. 7-ej emisji i 6) Nr 6117 po 250 rb. nomin. 10-ej emisji. Numera unieważnionych tytułów zostały umieszczone w obwieszczeniu o wzbronieniu wypłat wydrukowanem w Nr. 6 Monitora Polskiego z dnia 9 stycznia 1925 roku oraz w Nr. 97 gazety „Słowo" z dnia 29 kwietnia 1926 roku (Z-221/24).

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie Konstanty Karmelitów zam. w Wilnie przy ul. Gimnazjalnej 6 - 12 na zasadzie art. 1030 UPC podaje do wiadomości publicznej, że dnia 7 maja 1929 roku o godzinie 10-ej rano w Wilnie przy ul. Sadowej 7 - 5 odbędzie się sprzedaż z licytacji należącego do Gerszenkron Cypy majątku ruchomego składającego się z 10 stolików, stołów, krzeseł, umywalki z lustrem, rondli miedzianych, imbryków i t.p. oszacowanych na sumę 507 złotych na zaspokojenie pretensji ... Kasy Chorych m Wilna w sumie zł. 507 z proc. i kosztami. Spis rzeczy i szacunek takowych przejrzany być może w dniu licytacji zgodnie z art. 1046 UPC.

Komornik sądowy K. Karmelitow.

Dr. POPILSKI choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje od godz. 10 do 1 i od 5—7 p.p. W.Pohulanka 2, róg Zawalnej 5178 — W.Z.P.

Dr. G. WOLFSON weneryczne, moczopłciowe i skórne, ul. Wileńska 7, tel. 1067. 5177 —

DOKTOR **Hawryłkiewiczowa** przyjmuje od 11—12 i od 5—6. Choroby skórne, leczenie włosów, operacje kosmetyczne i kosmetyka lekarska. Wilno, Wileńska 33 m. 1. W.Z.P. 77

DOKTÓR **BLUMOWICZ** Choroby weneryczne, syfilis i skórne. **Wielka 21.** Od 9 — 1 i 3 — 8. (Telef. 921). —

AKUSZERKI

Akuszerka Smiałowska oraz Gabinet Kosmetyczny usuwa zmarszczki, piegi, wągry, łupież, brodawki, kurzajki, wypadanie włosów. Mickiewicza 46. m. 6. —

GEOMETRA
Bronisław Sobolewski
przeprowadził się na ul. Zawalną 6, m. 8. Przyjmuje roboty mierniczo-meljoracyjne. —2

LOKALE

2 pokoje umeblowane ze wszelkiemi wygodami do wynajęcia, Pańska 4, m. 2. —0

WŁOSÓW wypadanie, łupież, łysienie usuwa „Esencja Chinowo - Chmielowa" i „Mydło Chinowo - Chmielowe" (z Kogutkiem). Sprzedają apteki, składy apteczne. Główny skład Apteka Gąseckiego, ul. Freta Nr 16.
5597—0 Wydz. Zdr. Publ. Nr 154.

POSADY

Zdrowa niańka w srednim wieku, najchętniej wdowa, do dwojga dzieci potrzebna od zaraz. Świadectwa wymagane. Adres: Wielka Pohulanka 36 m. 4. —0

TELEFON 12-29 Ulica DOBRA 6. KOPJOWANIE PLANÓW ŚWIATŁODRUKI ... KRUPOWIES Wilno

Wychowawczyni nauczycielka poszukuje posady do młodszych dzieci z całodzienną opieką. Posiada poważne rekomendacje, długoletnie świadectwa, francuski i ręczne roboty. Przygotowuje do gimnazjum. Wyjedzie na wieś. Benedyktyńska 2 m. 10. —1

Czopki hemoroidalne **„Varicol"** z kogutkiem usuwają ból, krwawienie, swędzenie pieczenie, zmniejszają guzy (laki). Sprzedają apteki i składy apteczne.

KUPNO I SPRZEDAŻ

Konie wyjazdowe pół krw araby, powóz, bryczka i uprzęże do sprzedania, Szeptyckiego 5. —0

RÓŻNE

PIENIĄDZE na oprocentowanie w każdej kwocie przyjmujemy do ulokowania na absolutnie pewne gwarancje Wil. Biuro Komisowo - Handlowe, Mickiewicza 21, tel. 152. —

LEKARZE

DOKTOR **D. ZELDOWICZ** chor. weneryczne, syfilis, narządów moczowych. od 9 —1, od 5 – 8 wiecz.

Kobieta-Lekarz **Dr. Zeldowiczowa** KOBIECE, WENERYCZNE, NARZĄDÓW MOCZOW. od 12—2 i od 4—6, ul. Mickiewicza 24, tel. 277.
W. Zdr. Nr. 152.

DOKTOR **L. GINSBERG** choroby weneryczne syfilis i skórne. Wilno, ul. Wileńska 3, telefon 567. Przyjmuje od 8 do 1 i od 4 do 8.

MAJATECZEK o obszarze 100 ha. ziemia bardzo dobra, dom mieszkalny o 10 pokojach, zabudowania gospodarcze kompletne, sprzedamy natychmiast tanio D. H.-K. „Zachęta" Mickiewicza 1, tel. 9-05. -0

ZA WYPOŻYCZENIE 1.200 dolarów dam procent, mieszkanie 2 pokojowe z kuchnią wraz z ogrodem owocowym, zaś kwota zostanie zabiezpieczoną na pierwszej hipotece tego domu, wartości 3.200. Pragnący ulokować zechcą podać adres do adm. „Słowa", Mickiewicza 4, pod „Lokata" hipoteczna. —o

ZGUBY

Zgubioną legitymację U. S. B. Nr 327 wyd. na imię Marjana Kozłowskiego, unieważnia się. —1

Zgubiony index lectionum Nr 2909 U. S. B. na imię Tadeusza Romera, unieważnia się. —o

W kolonji kolejowej sprzedam tanio z powodu wyjazdu domek o 5 pok. z wodą, elektrycznoscią i ogrodem owocowowarzywnym. Adres: ul. Św. Anny 7 m. 1.

W dolarach i złotych gotowiznę na dobre oprocentowanie przyjmuje D. H.-K. „Zachęta" Mickiewicza 1, tel- 9-05. —0

LASY KUPUJEMY za gotówkę Wil. Biuro Komisowo - Handlowe, Mickiewicza 21, tel. 152. —1

Bez kosztów przyjmujemy zgłoszenia na sprzedaż nieruchomości Wil. Biuro Komisowo - Handlowe, Mickiewicza 21, tel. 152. —2

Zgubioną książkę wojskową rocznik 1898, oraz kartę zwolnienia z więzienia, wyd. na imię Mowszy Krawiec, unieważnia się. —o

Wydawca Stanisław Mackiewicz. Redaktor odpowiedzialny Witold Woydyłło.

Drukarnia „W... awnic... ro Wileńskie" Kwaszelna 23.